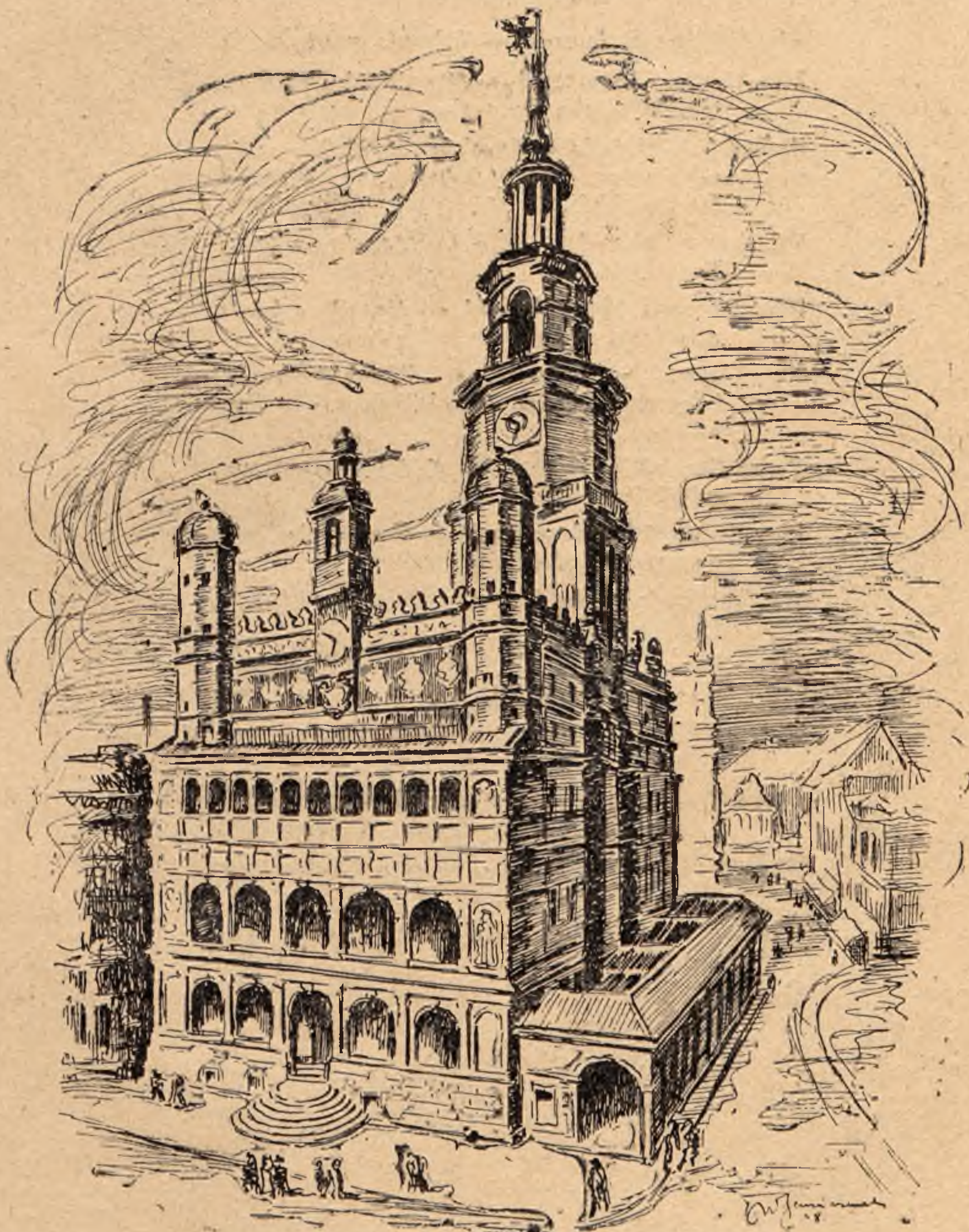
RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok X WARSZAWA, KWIECIEŃ 1948 Nr 4

TREŚĆ:

Na okładce tytułowej zamieszczony jest rysunek ratusza w Poznaniu

RZEMIOSŁO

Rok X **Kwiecień 1948** **Nr 4**

Poseł JULIAN SADŁOWSKI
Prezes Zw. Izb Rzem. R. P.

UDERZAMY NA ALARM

Wszyscy doceniamy historyczne znaczenie przyłączenia Ziem Odzyskanych. Nie ma Polaka gdziekolwiek na świecie, który by nie wiązał z tym faktem potęgi Rzeczypospolitej. Jeśli jednomyślność jest rzeczą niezwykle rzadką — to w tej tak doniosłej dla Polski sprawie panuje wśród Polaków jednomyślność. Jednomyślność między rządzącymi i rządzonymi, wykształconymi i prostymi, między ludźmi pracy z różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego.

Społeczeństwo, Sejm, Rząd przywiązują do tego zagadnienia jednakowo poważne znaczenie. Dla umocnienia więzi polskości na Ziemiach Odzyskanych — Rząd przedsiębierze szczególne kroki, Sejm uchwala specjalne normy legislacyjne, społeczeństwo świadczy potrzebne nakłady i rozwija akcję społeczną. Więc wszyscy zgadzamy się, że należy Ziemie Odzyskane zaludnić, przepoić je polskością, ożywić gospodarczo. To jest kanon polskiej racji stanu.

Wszystkie warstwy społeczne, wszystkie sektory gospodarcze wezwane są do pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Oto, jak ujmują zagadnienie Ziem Odzyskanych akty państwowe niezwykłej wagi. Więc ustawa z dnia 2.7.1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej w dziale II — „Podstawowe zadanie Planu", stanowi, iż cel jej zostanie osiągnięty m. in. w drodze scalenia Ziem Odzyskanych z resztą Kraju, a to scalenie nastąpi przez dalsze osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Art. 97, pkt 7 tej ustawy postanawia, że stworzone zostaną warunki zapewniające szczególną opiekę i pomoc Państwa w działalności przedsiębiorców prywatnych na Ziemiach Odzyskanych. To apel do sektora prywatnego.

A uchwalona dnia 9.3.1948 r. Ustawa o Planie Gospodarczym na rok 1948 w art. 19 pkt 4 mówi wyraźnie: „zostaną stworzone warunki dla znacznego wzrostu ilości warsztatów rzemieślniczych, a w szczególności dla powstania co najmniej 6 tysięcy nowych warsztatów na Ziemiach Odzyskanych". A to już apel wprost do rzemiosła. Dla zilustrowania znaczenia zagadnienia Ziem Odzyskanych, zasługuje na podkreślenie fakt, że Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1948 przeznacza na inwestycje na Ziemiach Odzyskanych ok. 32—33% globalnej kwoty Planu czyli ponad 65 miliardów złotych.

Znakomicie rozumie to zagadnienie rzemieślnik polski i dlatego krzewi się na Ziemiach Odzyskanych rzemiosło polskie, a każdy warsztat rzemieślniczy na podobieństwo kokona jedwabnika mota wokół siebie nici pracy polskiej, pracy gospodarczej, handlowej, państwowej.

A oto teraz z terenu Ziem Odzyskanych rozlega się gromkiem głosem taki raport rzemiosła:

„W ciągu trzech miesięcy bieżącego roku na terenie województwa wrocławskiego zmuszone zostały do likwidacji na skutek polityki fiskalnej w stosunku do rzemiosła — trzysta trzydzieści trzy warsztaty rzemieślnicze!"

Jak to? Czy to możliwe? Dlaczego?

A surowa praktyka życia rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych tłumaczy, że na skutek stosowania przez niektóre urzędy skarbowe nadmiernych i nieuzasadnionych wymiarów i domiarów, na skutek odrzucania rzetelnych ksiąg handlowych i uproszczonych, egzekucji itd. praktyk podatkowych, rujnujących rzemiosło — trzysta trzydzieści trzy warsztaty rzemieślnicze, zrujnowane doszczętnie, znikły z terenu województwa wrocławskiego.

Coś tu nie jest w porządku.

Z jednej strony cała Polska dąży do scalenia Ziem Odzyskanych z Dawnymi, aby lata oderwania od Macierzy śladu żadnego na ich ciele żywym nie zostawiły. Ten cel ma na oku rzemiosło polskie, z trudem krzewiąc polskie warsztaty rzemieślnicze na Ziemiach Odzyskanych jako ośrodki polskości i bastiony polskiej pracy gospodarczej.

A na przeszkodzie w tym posiewie polskiej pracy na Ziemiach Odzyskanych stoi nieprzebierająca w środkach, krótkowzroczna praktyka niektórych urzędów skarbowych.

Z jednej strony — Pan Prezes Rady Ministrów znajduje słowa uznania dla rzemiosła polskiego i jego pozytywnej pracy nad odbudową Państwa i rozwojem gospodarstwa narodowego; Pan Minister Przemysłu i Handlu, naturalny i troskliwy opiekun rzemiosła, nie szczędzi mu w pracy też pomocy i zachęty; Pan Minister Skarbu pozytywnie ocenia swój do rzemiosła stosunek.

A gdy realizując ideały swej pracy — w zgodzie z założeniami władz — rzemiosło zdobywa nowe pozycje i nowe stanowiska na Zie-

miach Odzyskanych — musi się z nich wycofywać znów pod naporem nieprzebierającej w środkach praktyki niektórych urzędów skarbowych.

Jak w opowieści — „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”.

Coś tu nie jest w porządku.

Ale na Boga, na skutek tego jakiegoś tragicznego nieporozumienia musiały zejść z pola walki o lepsze jutro polskie na Ziemiach Odzyskanych trzysta trzydzieści trzy warsztaty rzemieślnicze.

Ukruszył się ułamek polskiego zrębu na Ziemiach Odzyskanych.

Ale my, polscy rzemieślnicy, nie możemy i nie chcemy się z tym pogodzić.

I dlatego — uderzamy na alarm.

MGR MARIAN KOSSOWSKI

OBOWIĄZEK NALEŻENIA RZEMIEŚLNIKÓW DO CECHU

W dniu 10 kwietnia br. wszedł w życie dekret o częściowej zmianie prawa przemysłowego z dnia 3 kwietnia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 130), wprowadzający obowiązek należenia do cechów wszystkich samoistnych rzemieślników. Niewątpliwie dzień ten stanie się przełomową datą w historii rzemiosła polskiego.

Prawo przemysłowe w brzmieniu dotychczas obowiązującym zachowywało wprawdzie tradycyjną organizację rzemiosła w cechach, uznając jednak cechy za wolne organizacje, przesądzało z góry możliwość odegrania przez nie poważniejszej roli w rozwoju rzemiosła. Z tych norm regulujących organizację rzemiosła nigdy rzemiosło nie było zadowolone i dążeniem jego zawsze było upowszechnienie cechów, podniesienie ich powagi i siły organizacyjnej i stworzenie z nich ogniska nie tylko kulturalnego ale i gospodarczo-zawodowego życia rzemiosła. Dotychczasowe cechy tej roli spełnić nie mogły. Jako organizacje dobrowolne, zrzeszające część tylko warsztatów danego rzemiosła na swoim terenie, często bardzo słabe liczebnie, nie posiadające odpowiednich, na stałych i niewątpliwych wpływach opartych, budżetów — cechy nie mogły rozwinąć szerszej działalnośc i zająć dostatecznie aktywnego stanowiska w życiu gospodarczym i społecznym kraju, stanowiska odpowiadającego ciężarowi gatunkowemu rzemiosła jako czynnika gospodarczego oraz jego liczebności osobowej.

Ku świętemu oburzeniu rzemieślników, niezmiernie do tradycji cechowych przywiązanych, dawało się słyszeć głosy, że cechy są przeżytkiem schorzałym na uwiąd starczy i że ta forma organizacji rzemiosła nie ma widoków lepszej przyszłości. Oczywiście, twierdzenia takie były z gruntu błędne. Cech, jako instytucja tradycyjna rzemiosłu najbardziej bliska i droga, może najlepiej spełnić rolę podstawowej komórki organizacyjnej, należy mu tylko stworzyć warunki umożliwiające systematyczną i konstruktywną pracę. Te warunki stwarza dla cechów dekret z 3 kwietnia. Poprzez tzw. przymus cechowy cech staje się reprezentantem poglądów i interesów wszystkich bez wyjątku rzemieślników danego zawodu na swoim terenie, a tym samym właściwą i cenną podbudową izb rzemieślniczych. Cech ujmuje w karby organizacyjne całe samoistne rzemiosło, skłania i przyzwyczaja rzemieślników do współpracy organizacyjnej w cechach, uświadamia ich gospodarczo i społecznie, instruuje o ich obowiązkach i uprawnieniach, a co najważniejsze ułatwia im świadomy udział w wykonaniu ogólnopaństwowego planu produkcji.

Ustalenie w dekrecie trybu powoływania cechów i określenie ich siedziby przez wojewódzką władzę przemysłową na wniosek właściwej izby rzemieślniczej zagwarantuje planowe i celowe ustalenie sieci cechów dostatecznie silnych liczebnie i terenowo najwłaściwiej rozlokowanych.

Niewątpliwie wywoła to nieraz pewne rozgoryczenie w wypadkach, gdzie zajdzie konieczność likwidacji jakiegoś cechu względnie włączenia go do innego cechu. Będą to jednak wypadki dotyczące cechów małych i słabych, gdzie należy przypuszczać, że nierzadko sami członkowie cechu decyzję taką przyjmą z wyrozumieniem, a może i wdzięcznością. Wytyczne Ministerstwa Przemysłu i Handlu wymieniają liczbę 50 — 100 członków jako przeciętną dla cechu. Cech mniejszy może być stworzony w wyjątkowych tylko, specjalnie uzasadnionych warunkach.

Przyjęcie w dekrecie zasady egzekwowania w trybie administracyjnym niewpłaconych w terminie składek członkowskich gwarantuje cechom odpowiednie stałe podstawy finansowe, pozwalające na rozwinięcie planowej i ciągłej działalności.

I wreszcie przynależność wszystkich cechów z mocy prawa do okręgowych związków cechów stwarza ciągłość współpracy wszystkich zawodów rzemieślniczych w kwestiach dotyczących wspólnie całego rzemiosła.

W ten sposób dekret stworzył cechom takie warunki ustrojowe, w których mogą one należycie spełnić powierzone im funkcje gospodarcze i społeczne.

Jeśli całe rzemiosło oceni właściwie stojące przed cechami możliwości i pracę w cechach podejmie z dostatecznym zrozumieniem a nie szczędząc wysiłku i jeżeli rzemiosło potrafi po-

łączyć w cechach to, co jest piękne i wartościowe z tradycji cechowych, ze szczerą wolą aktywnego udziału w budowie jutra gospodarczego kraju, to w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami odrodzenia społecznego i gospodarczego autorytetu cechów. Zależy to już w tej chwili tylko od samego rzemiosła. Rząd nasz bowiem stworzył warunki, w których cechy mają pełne możliwości rozwojowe.

Poniżej zamieszczamy tekst rozdziałów prawa przemysłowego, traktujących o cechach, w brzmieniu uwzględniającym już zmiany wprowadzone dekretem z dnia 3 kwietnia 1948 r.

DZIAŁ IX. RZEMIOSŁO

Rozdział E

Cechy

Art. 160

Samoistni rzemieślnicy mają obowiązek należenia do cechów rzemieślniczych.

Cechy powołuje wojewódzka władza przemysłowa, na wniosek właściwej izby rzemieślniczej, określając ich siedziby, okręgi oraz rzemiosła przynależne do poszczególnych cechów.

Art. 160a

Rzemieślnicy obowiązani są płacić do cechu składki, których wysokość ustala właściwa izba rzemieślnicza. Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P. może ustalić górną granicę składek do cechu w poszczególnych województwach i rodzajach rzemiosł.

Składki do cechu ulegają ściągnięciu w trybie administracyjnym.

Art. 161

Do zadań cechu należy:

1. pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków;
2. piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami cechu i ich pracownikami;
3. piecza nad sprawami młodzieży rzemieślniczej, pozostającej na nauce u członków cechu, oraz załatwianie sporów, wynikłych ze stosunku nauki rzemiosła;
4. popieranie i urządzanie szkół, kursów, odczytów itp. w celu kształcenia zawodowego członków cechów oraz ich pracowników i uczniów;
5. tworzenie kas i funduszów zapomogowych dla członków cechu oraz ich rodzin i pracowników;
6. popieranie i utrzymywanie świetlic i burs czeladników i uczniów (terminatorów);
7. piecza nad sprawami czeladników;
8. obrona interesów gospodarczych członków;
9. popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła danego rodzaju lub gałęzi;
10. organizowanie i popieranie spółek i spółdzielni celem prowadzenia składów surowców i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży, wspólnych warsztatów pracy, podejmowania się dostaw lub robót.

Cechy posiadają osobowość prawną.

Art. 161a

Czeladnicy odnośnego rodzaju lub gałęzi rzemiosła, dla którego cech został powołany, mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu i w tym celu mogą się zrzeszać w liczbie co najmniej dziesięciu w kole czeladniczym.

Koło czeladnicze cechu jest przy cechu organizacją autonomiczną, działającą na podstawie własnego statutu wewnętrznego, posiadającą własne władze oraz fundusze, niezależne od funduszów cechu. W szczególności kołu czeladniczemu zastrzega się współudział w regulowaniu spraw, tyczących się urządzeń cechu, do których utrzymywania przyczyniają się czeladnicy bądź funduszami bądź współpracą, lub którch celem jest niesienie pomocy czeladnikom i uczniom (terminatorom).

Patronat i nadzór nad działalnością koła czeladniczego sprawuje zarząd cechu w zakresie, ustalonym przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej.

W sprawach obchodzących zarówno pracodawców jak i pracowników zarząd cechu oraz zarząd koła czeladniczego mogą obradować wspólnie.

Art. 162

Ustrój wewnętrzny cechu ustala statut. W szczególności statut ustala:

1. nazwę, siedzibę, okrąg, rodzaj lub gałąź rzemiosła, objętego cechem;
2. szczegółowe zadania i środki działania;
3. prawa i obowiązki członków oraz warunki ich przyjęcia, wystąpienia i wykluczenia;
4. sposób ustanawiania opłat oraz sposób ich ściągania;
5. fundusze cechu;
6. rodzaj uprawnienia walnych zebrań członków, sposób ich zwoływania oraz warunki prawomocności uchwał;
7. liczba i sposób powoływania członków zarządu, jego zakres działania oraz warunki prawomocności jego uchwał;
8. zatwierdzanie budżetu i rocznych sprawozdań rachunkowych;
9. sposób reprezentowania cechu;
10. warunki i sposób dobrowolnego rozwiązania cechu, sposób jego likwidacji i przeznaczenia pozostałego majątku zarówno w przy-

padku dobrowolnego jak i przymusowego rozwiązania.

Postępowania pkt. 2 — 8 i 10 mają odpowiednie zastosowanie do statutu wewnęrznego koła czeladniczego przy cechu.

Satut może zawierać jeszcze inne postanowienia, zmierzające do spełnienia zadań cechu.

Art. 162a

Właściwa dla siedziby cechu władza przemysłowa I instancji zatwierdza statut cechu i statut wewnęrzny koła czeladniczego cechu po wysłuchaniu opinii izby rzemieślniczej. Zatwierdzenia statutu należy odmówić, jeżeli jego postanowienia są sprzeczne z obowiązującymi przepisami, a w szczególności z przepisami rozporządzenia niniejszego, można zaś odmówić, jeśli właściwa izba rzemieślnicza stwierdzi, że przewidziany w statucie okrąg działalności cechu nie odpowiada interesom gospodarczym danego rodzaju lub gałęzi rzemiosła. Postanowienia powyższe stosuje się odpowiednio również przy zatwierdzaniu zmiany statutu.

Art. 163

Do rozstrzygania sporów między członkami cechu, między członkami a osobami do cechu nie należącymi oraz między czeladnikami zatrudnionymi u członków cechu mogą być przy cechach ustanawiane sądy polubowne. Właściwość rzeczową tych sądów, ich organizację i tryb postępowania określi w drodze rozporządzenia Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Art. 163a

Nadzór nad cechami sprawuje właściwa dla ich siedziby władza przemysłowa I instancji.

Art. 163b

Właściwa dla siedziby cechu władza przemysłowa wojewódzka może cech rozwiązać po wysłuchaniu opinii izby rzemieślniczej, jeżeli działalność cechu wykracza przeciwko przepisom rozporządzenia niniejszego, obowiązującym ustawom lub statutowi, zagraża interesowi publicznemu albo jeżeli cech mimo wezwania władzy nadzorczej zaniedbuje spełniania swych zadań.

Postanowienia powyższe mają zastosowanie również do koła czeladniczego przy cechu.

Rozdział F

Stosunek cechów do izby rzemieślniczej

Art. 167

Cechy są obowiązane stosować się do zarządzeń właściwej terytorialnie izby rzemieślniczej, wynikających z prawa przemysłowego i statutu izby.

Rozdział G

Związki cechów

Art. 167a

Cechy rzemieślnicze należą z mocy prawa do właściwych terytorialnie okręgowych związków cechów, które powołuje ustalając ich siedziby i okręgi Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Do zadań związków cechów należy:

1. sprawowanie opieki fachowej nad członkami;

2. reprezentowanie członków wobec władz państwowych oraz organów samorządu terytorialnego i gospodarczego;

3. pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu;

4. zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucji, przeznaczonych do podniesienia poziomu zawodowej oświaty i wzmożenia produkcji.

Art. 167b

Związek cechów posiada osobowość prawną.

Art. 167c

Zadania związku cechów, jego ustrój wewnętrzny, władze i organa, prawa i obowiązki członków oraz sposób jego likwidacji i przeznaczenie pozostałego majątku ustala statut związku.

W szczególności statut powinien ustalać:

1. nazwę, siedzibę, okrąg i rodzaj rzemiosła objętego związkiem;

2. zadania i środki działania;

3. prawa i obowiązki członków oraz warunki ich przyjęcia, wystąpienia i wykluczenia;

4. sposób ustanawiania opłat oraz sposób ich ściągnięcia;

5. fundusze związku;

6. rodzaje i uprawnienia walnych zebrań członków, sposób ich zwoływania oraz warunki prawomocności uchwał;

7. liczbę i sposób powoływania członków zarządu, jego zadania i zakres działania oraz warunki prawomocności jego uchwał;

8. zatwierdzanie budżetu i rocznych sprawozdań rachunkowych;

9. sposób prawnego reprezentowania związku;

10. warunki i sposób dobrowolnego rozwiązania związku, sposób jego likwidacji i przeznaczenie pozostałego majątku zarówno w przypadku dobrowolnego, jak i przymusowego rozwiązania.

Nadto statut może zawierać jeszcze inne postanowienia zmierzające do spełniania zadań związku, jeżeli postanowiena te nie sprzeciwiają się przepisom prawnym.

W spełnianiu swych zadań związek współdziała ze związkiem izb rzemieślniczych i właściwymi izbami rzemieślniczymi.

Art. 167d

Minister Przemysłu i Handlu może po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P. powołać wojewódzkie związki cechów poszczególnych rodzajów rzemiosła i ustanowić obowiązek należenia cechów do tych związków. Przepisy art. 167a ust. 2 stosuje się odpowiednio do tych związków.

Art. 167e

Związki cechów obowiązane są stosować się do zarządzeń właściwych izb rzemieślniczych.

Art. 167f

Statut związku cechów zatwierdza po wysłuchaniu opinii związku izb rzemieślniczych lub właściwej izby rzemieślniczej Minister Przemysłu i Handlu, który może swe uprawnienia w tym zakresie przekazać władzy przemysłowej wojewódzkiej.

Zatwierdzenia statutu należy odmówić, jeżeli jego postanowienia są sprzeczne z obowiązującymi przepisami. a w szczególności z przepisami rozporządzenia niniejszego lub jeśli utworzenie związku cechów nie leży w interesie gospodarczym danego rodzaju rzemiosła.

Postanowienia powyższe stosuje się odpowiednio przy zatwierdzaniu zmian statutu.

Art. 167g

Minister Przemysłu i Handlu sprawuje nadzór nad związkami cechów przez swe organa.

Art. 167h

Minister Przemysłu i Handlu może związek rozwiązać po wysłuchaniu opinii związku izb rzemieślniczych lub właściwej izby rzemieślniczej, jeżeli działalność związku cechów wykracza przeciwko przepisom rozporządzenia niniejszego, obowiązującym ustawom lub statutowi, zagraża interesowi publicznemu albo jeżeli związek mimo wezwania władzy nadzorczej zaniedbuje spełnienia swych zadań.

FRANCISZEK STEFAŃSKI
Dyrektor Międzynarodowych
Targów Poznańskich

RZEMIOSŁO NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNAŃSKICH

W modelu gospodarczym demokratycznej Polski rzemiosło ma również na swoim odcinku poważne zadania do wypełnienia. Aby zadaniom tym sprostać, musi iść naprzód z duchem czasu, zwiększać swą produkcję, ulepszać warsztaty pracy, skoordynować całokształt działalności gospodarczej w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy.

Wiadomo powszechnie, że najlepszym sprawdzianem postępu i ulepszeń w każdej dziedzinie gospodarczej są doroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie. Jakie znaczenie posiadają one dla rzemiosła, wiedzą o tym najlepiej sami rzemieślnicy, którzy już przed wojną brali rok rocznie gremialny udział w Targach.

W pierwszych po wojnie Międzynarodowych Targach Poznańskich, rzemiosło brało udział pod egidą Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, lecz na skutek szczupłości powierzchni wystawowej udział, ten musiał być bardzo ograniczony. Dlatego też, gdy przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych zwrócili się do Dyrekcji Targów z propozycją odbudowy pawilonu dla rzemiosła na koszt samorządu gospodarczego — inicjatywa ta spotkała się z pełnym uznaniem tak Dyrekcji Targów, jak i Zarządu Miejskiego w Poznaniu.

Dzięki tej inicjatywie rzemiosło polskie wystąpi na tegorocznych XXI Międzynarodowych Targach Poznańskch w nowo odbudowanej i pięknie urządzonej hali. W Pawilonie Rzemiosła ujrzymy wystawców z całej Polski, zgrupowanych w tym roku nie według regionów, lecz branżowo. Umożliwi to zainteresowanym przeprowadzenie oceny jakości wyrobów poszczególnych wytwórców. Eksponaty obejmą wszystkie niemal branże, a przede wszystkim wyroby drzewne (meble i urządzenia wnętrz), włókiennicze, metalowe i skórzane. Osobne stoisko posiadać będzie Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, która zaprezentuje szereg wyrobów rzemieślniczych, wyrabianych na podstawie tzw. transakcji wiązanych.

Rozmach przygotowań oraz wprowadzone ulepszenia w organizacji działu rzemiosła zapowiadają, że dział ten należeć będzie w tym roku niewątpliwie do najciekawszych. Należy też oczekiwać, że starannie przygotowany udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich pozwoli rzemiosłu zwiększyć swą produkcję, pogłębić stosunki handlowe w kraju i z zagranicą, a tym samym w całej pełni włączyć się w ogólny rytm życia gospodarczgo powojennej Polski.

WŁ. ARTUR ZĄBĘSKI
Delegat Zw. Izb Rzem. R. P.
do Spraw Międzynarodowych Targów w Poznaniu

VIII OGÓLNOPOLSKIE TARGI RZEMIOSŁA

Udział Rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Międzynarodowe Targi rozwijają się na całym świecie i cieszą się nadal po wojnie niesłabnącym zainteresowaniem kupców i szerokich sfer konsumentów.

Slogan **„Międzynarodowe Targi są giełdą towarową na towary podlegająe modernizacji"** — znajduje coraz więcej zwolenników.

Każde Targi stanowią swego rodzaju repertorium wysiłków tysięcy wytwórców, którzy przedstawiają na nich swój dorobek oraz wykazują udział w wytwórczości narodowej i światowej.

Prawdę tę zrozumiało rzemiosło polskie, biorąc już przed wojną bardzo intensywny i wszechstronny udział w M. T. P., oraz powołując do życia w ich ramach własne targi rzemieślnicze.

Targi te organizowane były w 1934 roku, i w roku obecnym odbędą się kolejne VIII O. T. R.

Targi przedwojenne obejmowały powierznię do 4.000 m. kw., wywoływały ogólne zainteresowanie i dawały bardzo dobre wyniki gospodarcze. **W 1947 r. odbyły się pierwsze Ogólnopolskie Targi Rzemieślnicze po wojnie w dawnej wieży górnośląskiej; lecz rozporządzały tylko powierzchnią około 600 m. kw.**

Toteż zeszłorozne targi rziemieślnicze wypadły nader skromnie.

W celu umożliwienia rzemiosłu wzięcia odpowiedniego udziału w tegorocznych targach, które zapowiadają się bardzo okazale a nawet imponująco, **Związek Izb Rzemieślniczych dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Przemysłu i Handlu** uzyskał od zarządu miasta Poznania prawo odbudowy dawnego pawilonu nr 9, który przez szereg lat był właśnie oddawany do dyspozycji rzemiosłu.

Część tego pawilonu została już obecnie odbudowana i w ten sposób rzemiosło mogło już w 1948 r. dysponować terenem około 1.500 m. kw. powierzchni użytkowej, na której zgromadzone będą w przeglądzie branżowym wyroby wszystkich grup rzemieślniczych.

Rzecz oczywista, że stosunkowo największy udział w targach weźmie rzemiosło poznańskie, które terenowo i gospodarczo jest z nimi najwięcej związane.

Tegoroczne Ogólnopolskie VIII Targi Rzemiosła będą miały jednak charakter ogólnokrajowy, gdyż wszystkie ważniejsze rzemieślnicze ośrodki produkcyjne będą na nich reprezentowane.

Pierwsze miejsce zajmować będzie grupa drzewna pod względem ilości zajętego metrażu, choć z nią rywalizować będą skutecznie grupy. metalowa i włókiennicza.

Dalej kolejno, w miarę możności, będą zgrupowane wszystkie inne grupy produkcyjne. W ten sposób będzie reprezentowany zwiedzającym cały wachlarz wytwórczości rzemieślniczej.

Specjalnie interesujące stoisko przygotowują: **Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu oraz Centrala Handlowo - Techniczna**, organizatorki zbytu odnośnych działów wytwórczości rzemieślniczej.

Rozwój M. T. P.

Równocześnie musimy podkreślić, że tegoroczne Targi Poznańskie, które trwać mają od 24 kwietnia do 9 maja br. nie będą już skromnymi targami zeszłorocznymi. Odbudowa pawilonów Izb Rzemieślniczych i Izb Przemysłowo-Handlowych, wybudowanie kilku nowych hal oraz wzniesienie szeregu nowych pawilonów musi wywołać konieczność zwiedzenia targów przez każdego kupca i rzemieślnika!

Szczególnie interesująco przedstawiać się się będą pawilony Centrali Tekstylnej, która obok specjalnego pawilonu eksportowego wybudowała pawilony sklepów branżowych i wyprzedaży targowej, w których odbywać się będzie sprzedaż po cenach hurtowych dla kupiectwa detalicznego.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiedni udział rzemiosła w tych pierwszych powojennych targach,zakrojonych już jednak na skalę przedwojenną, w których wezmą udział wszystkie utrzymujące z Polską kontakt handlowy państwa kontynentu — był rzeczą konieczną i nieodzowną. **Dzięki temu Ogólnopolskie Targi Rzemiosła wykażą ogólny dorobek rzemiosła polskiego i zobrazują jego potencjał gospodarczy.**

Znaczenie Targów

Rzemiosłu nie wolno zapominać, że rozwój targów międzynarodowych na całym świecie, a lipskich w zniszczonych Niemczech w szczególności — wykazuje dowodnie, iż instrument targowy nie tylko nie stracił swej wartości, ale przeciwnie — stale się rozwija i wzrasta jego atrakcyjność.

Musimy pamiętać, że najważniejsze cechy targów są: ich stałość i powszedniość.

Targi są ściśle organicznie związane z życiem gospodarczym. Jeden z naszych nielicznych znawców z tej dziedziny słusznie podkreślił: „Przy wystawach główną troską jest dobre zorganizowanie pokazów, wspaniałe zaprezentowanie ich na zewnątrz i danie impulsu różnym dziedzinom twórczości ludzkiej na dłuższy przeciąg czasu tj. na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. **Przy targach natomiast chodzi o stałą coroczną pracę, w wielkiej mierze informacyjną i penetracyjną, o nawiązanie i utrzymanie stałego kontaktu z krajowymi i zagranicznymi sferami gospodarczymi.** Kilku lub kilkunastodniowy czas trwania targów jest tylko rezultatem tej powszedniej, całorocznej i corocznej pracy. Otwarcie wystawy i dobry rezultat udziału wystawców jest jej widomym celem w samym sobie, otwarcie zaś targów i ich powodzenie jest tylko następstwem corocznej pracy penetracyjnej.

Wyniki pracy targów niekoniecznie muszą nastąpić bezpośrednio po okresie przygotowawczym. Mogą one przejść bez widocznego rezultatu w ciągu kilku lat, a zato wystąpić w latach późniejszych".

Toteż jest rzeczą konieczną, żeby rzemiosło brało odpowiedni udział w targach krajowych, a nawet dążyło, wzorem przedwojennym, do udziału w targach zagranicznych i walczyło o rozszerzenie rynku zbytu dla swych wyrobów i stale było reprezentowane na nich — w myśl hasła, że „Międzynarodowe Targi są giełdą towarową na towary podlegające modernizacji".

Jest to tym bardziej ważne, gdy rzemiosło zostaje włączone do planu gospodarczego, staje się jednym z ważnych czynników w jego realizacji.

Mgr TADEUSZ WIESIOŁOWSKI
Dyr. Izby Rzem. w Poznaniu

ZASADY UDZIAŁU RZEMIOSŁA W TARGACH I WYSTAWACH

Po wojnie rzemiosło polskie trzykrotnie miało możność uczestniczyć w większych imprezach targowo - wystawowych. W wystawie bydgoskiej latem 1946 r., na Międzynarodowych Targach Poznańskich wiosną 1947 r. i na Międzynarodowych Targach Gdańskich latem 1947 r.

Pierwszą więc imprezą była wystawa bydgoska. Odbyła się ona dokładnie w rok po ukończeniu działań wojennych w chwili, kiedy model gospodarczy Polski Ludowej był w okresie ząbkowania, tym trudniejszego, że odbywającego się w łonie organizmu gospodarczego o niesłychanym stopniu wyniszczenia.

Jak najszerszy udział rzemiosła w wystawie bydgoskiej podówczas był koniecznością, raz z uwagi na zagranicę, po wtóre zaś z uwagi na nasze własne czynniki rządzące, którym należało w perspektywicznym skrócie pokazać, że rzemiosło stanęło przy swoich warsztatach i produkuje, i że stanowi potencjał wytwórczy, nad którym zwłaszcza w erze gospodarki planowej nie można przechodzić do porządku dziennego. Panuje wśród rzemiosła powszechna opinia, że wystawa bydgoska dała rzemiosłu niepoślędni sukces. U podstaw tej opinii leży przeświadczenie, iż nie jest rzeczą przypadku, że właśnie po wystawie bydgoskiej nastąpiły kolejno nader ważne dla rzemiosła pociągnięcia rządowe, jak pchnięcie na realne tory działalności Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, podjęcie prac rządowych nad nową listą rzemiosł,dekretem o przymusie cechowym i innymi aktami ustawodawczymi w interesie rzemiosła, jak dalej wreszcie, utworzenie Związku Izb Rzemieślniczych. Udział rzemiosła w wystawie bydgoskiej był środkiem polityki gospodarczej ogółu rzemiosła. Dominował cel ogólny, osiągnięcia pewnych określonych celów dla całego rzemiosła jako odłamu wytwórczości krajowej o specyficznym obliczu. Natomiast interesy indywidualnych warsztatów, biorących udział w wystawie, odsunięte były na plan dalszy.

Odpowiednio do tego założenia postawiono technikę organizowania i finansowania udziału w wystawie. Ponieważ interes indywidualnego warsztatu, jeśli chodziło o udział w wystawie, zarysowywał się niezbyt wyraźnie przy zupełnie jasno określonym celu ogólnym, przeto słuszne było, że z wystawcy indywidualnego zdjęto troskę o organizację i finansowanie wystawy. Czynnikiem, który troski te wziął na siebie, był samorząd gospodarczy, Izby Rzemieślnicze. Przejęcie strony finansowej przez samorząd podówczas było uzasadnione całkowicie jeszcze okolicznością, że rzemiosło w roku 1946 znajdowało się w okresie rekonstrukcji swoich zasobów obrotowych i wyjęcie z obrotu wytworu o relatywnie dużej wartości i posłanie go na 3 miesiące trwającą wystawę równało się zamrożeniu na trzymiesięczny okres relatywnie dużej części zasobów obrotowych warsztatu. Finansowanie przez samorząd wystawy bydgoskiej uzasadnione było również okolicznością, że samorząd daje gwarancję nie tylko za nienaganność technicznego wykonania eksponatu, ale i za poziom estetyczny. Jeśli bowiem mamy do czynienia z wystawą w ścisłym tego słowa znaczeniu, to nie ulega wątpliwości, że tylko najwyższe pod względem tech-

nicznym i estetycznym wytwory winny znaleźć uwzględnienie bez względu na ich przydatność handlową.

Konsekwencją przejęcia strony finansowej i organizacyjnej, jeżeli chodzi o techniczne urządzenie, była koncepcja urządzenia tzw. stoisk izbowych. Wytworzyła się pewnego rodzaju emulacja międzyizbowa o najlepszy estetyczny wygląd stoiska. Moment prestiżowy odsunął na plan dalszy moment gospodarczy.

Być może, iż jest to rzeczą przypadku, a być może, że jednak założenia i technika wystawy bydgoskiej zaciążyły na następnych imprezach, na których rzemiosło miało okazję zaprezentować swoje eksponaty, a mianowicie na VII Ogólnopolskich Targach Rzemieślniczych w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich i na Międzynarodowych Targach Gdańskich, na imprezach targowych o charakterze gospodarczym, a wystawowych o charakterze prestiżowym — propagandowym. Zarówno na Targach Poznańskich jak i na Targach Gdańskich podjęto słuszną z punktu widzenia wystawowego, lecz absolutnie nieuzasadnioną z punktu widzenia targowego koncepcję urządzenia stoisk izbowych. Spodziewano się osiągnąć w ten sposób lepszy efekt z punktu widzenia estetyki. Panuje jednak opinia, że efektu tego nie osiągnięto. W wyniku tych założeń zarówno na Targach Poznańskich jak i na Targach Gdańskich dominujące stanowisko zajęły eksponaty ciekawe z punktu widzenia estetyki, z punktu jednak widzenia gospodarczego, targowego nieciekawe. Wystawiano przedmioty nieraz nawet niemożliwe do nabycia względnie przedmioty, których nie można było nabyć w normalnych ilościach handlowych, lub też wytwory, których zbyt jest wyłącznie regionalny. Nie jest to celem targów, które mają pokazać te wytwory rzemieślnicze, jakie liczyć mogą na zbyt w normalnych partiach handlowych, z normalnymi terminami dostawy i których zbyt może się odbywać do dalszych regionów kraju względnie na eksport. Wyroby luksusowe, czy to obuwie czy biżuteria czy bielizna, w naszych warunkach powojennych staną się dopiero wtedy eksponatem targowym, kiedy reflektant udzielając zlecenia może liczyć na dostawę w terminie normalnie w obrocie gospodarczym przyjętym. Nie będzie również eksponatem wystawowym kapelusz damski, przysłany z Poznania do Gdańska, gdyż nie ma dzisiaj, a zresztą i być nie powinno, elegantki, która by jeździła setki kilometrów po kapelusz, pominąwszy już to, że modystki jednego i drugiego ośrodka najprawdopodobniej potrafią zaprojektować i wykonać kreacje tej samej jakości i o tej samej cenie. Ściśle regionalny zbyt mają również obecnie takie artykuły jak ubrania męskie miarowe i okrycia damskie. Dlatego jest wątpliwe, czy artykuły te stanowią eksponaty targowe na Targach Międzynarodowych. Wystawianie ich może mieć tylko znaczenie prestiżowe.

Natomiast jest rzeczą nie ulegającą dyskusji, że eksponatem targowym, jak to wykazały doświadczenia, jest ławka szkolna, mebel biurowy czy kuchenny, a nawet całe wytworne salony, gdy można je na zamówienie normalnie wykonać. Jest również eksponatem targowym tak „nieładny" przedmiot jak prasa do wytłaczania mydła, jak maszyna młyńska, wszelkie inne maszyny i narzędzia. Te artykuły bowiem można na ogół wykonywać w dowolnych ilościach i zawierać na nie transakcje.

Lista towarów i lista branż, które w tej chwili mogą racjonalnie brać udział w targach jest bardzo długa. Udział w targach winien być określony interesem gospodarczym wystawcy. Jeżeli wystawca nie ma w targach interesu gospodarczego, to nie powinien wystawiać. Interwencja nawet finansowa samorządu gospodarczego winna jednak zawsze nastąpić w wypadku, jeżeli bezpośredni interes gospodarczy w targach dla danego producenta istnieje, a producent tego interesu nie umie dostrzec. W tej sytuacji samorząd winien na wystawcę w jego własnym interesie wpłynąć i pomóc mu w rozszerzeniu jego produkcji.

W chwili obecnej rynki odbiorcze krajowe i zagraniczne na wytwory rzemieślnicze dalekie są od nasycenia. Wydawałoby się, że popyt na wyroby rzemieślnicze jest szczególnie silny, jeżeli chodzi o wytwory oparte na tzw. surowcu deficytowym. Doświadczenia z poprzednich imprez targowych wykazują jednak, że istnieje bardzo szeroki wachlarz wytwórczości rzemieślniczej nie opartej na surowcu deficytowym, których rynek stale jeszcze w dużych ilościach się domaga. Wydaje się, że byłoby słuszne, gdyby wytwórczość rzemieślniczą z materiałów deficytowych prezentowała na targach Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu. W ten sposób zaczyna się bowiem wykrystalizowywać jedna z zasadniczych ról tej instytucji. Natomiast te odcinki wytwórczości, gdzie nie wchodzi w grę artykuł deficytowy, specjalnie właśnie te, a nie inne odcinki powinny być otoczone szczególną opieką samorządu gospodarczego. Targi Międzynarodowe w ten sposób mogłyby się stać motorem rozszerzającym produkcję warsztatów rzemieślniczych. Nie momenty prestiżowe powinny odgrywać rolę, a momenty gospodarcze — nie ten rzemieślnik winien jechać na targi, który przywiezie medal, lecz ten, co przywiezie zamówienie.

Tegoroczne Ogólnopolskie Targi Rzemiosla w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich nie odbędą się według dotychczasowego schematu jaki zaczął się ustalać po wojnie. Międzynarodowa Komisja dla Targów i Wystaw przy Związku Izb Rzemieślniczych uchwaliła zerwać z koncepcją stoisk izbowych i przejść na stoiska indywidualne dla większych wystawców, drobnych zaś wystawców tej samej branży postanowiono grupować na wspólnych stoiskach branżowych. Jest to koncepcja w technicznym wykonaniu trudniejsza do przeprowadzenia, gospodarczo jednak jedynie racjonalna.

MGR EUGENIUSZ ORŁOWSKI

ZJAZD PREZESÓW I DYREKTORÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH W KRAKOWIE

W dniu 1 kwietnia br. odbył się na Ratuszu Krakowskim zjazd Prezesów i Dyrektorów Izb Rzemieślniczych pod przewodnictwem Prezesa Związku Izb posła Juliana Sadłowskiego.

Stało się zwyczajem, że Zjazdy Prezesów i Dyrektorów, pomimo, że nie są one ustawowym organem samorządu gospodarczego rzemiosła, są organizowane przez Związek Izb w momentach szczególnie ważnych dla rzemiosła, kiedy zachodzi potrzeba przedyskutowania problemów ważnych i wspólnego naradzenia się nad sposobami rozwiązania ważnych zagadnień, w obliczu których staje samorząd gospodarczy rzemiosła.

Zjazd krakowski obradował po tak ważnym wydarzeniu dla rzemiosła, jakim było wejście w życie nowej listy rzemiosł i w przededniu ukazania się dekretu o przymusie cechowym.

Przy opracowywaniu obu tych aktów prawnych samorząd gospodarczy rzemiosła brał czynny udział, mając możność przedstawienia swej opinii i dezyderatów, które w znacznym stopniu zostały uwzględnione przez władze państwowe.

Celem Zjazdu, odnośnie tych zagadnień, było przedyskutowanie nowych form organizacyjnych zrzeszeń rzemieślniczych i sposobów wprowadzenia ich w życie.

Prezes Sadłowski w zagajeniu swym podkreślił wagę obrad oraz znaczenie nowej listy rzemiosł, która realizuje postulaty Kongresu Bydgoskiego.

O taką listę rzemieślnik polski walczył przez 25 lat bezskutecznie, a zrealizowanie jego dążeń stało się możliwe dopiero w obecnym ustroju Państwa Ludowego i przy pozytywnym stosunku władz państwowych do rzemiosła.

Zjazd, na wniosek Przewodniczącego, wysłał depeszę do Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca z podziękowaniem za ten doniosły akt prawny.

W obradach uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Dyrektor Departamentu Zbigniew Ehrenberg, którego udział nie tylko jako przedstawiciela władz państwowych, ale w pierwszym rzędzie, jako wybitnego znawcy zagadnień rzemiosła, podkreślał doniosłość obrad.

Prezes Sadłowski w imieniu rzemiosła polskiego złożył dyrektorowi Ehrenbergowi jako twórcy nowej listy rzemiosł gorące podziękowanie. Zjazd powziął uchwałę, że „Dyrektor Ehrenberg dobrze zasłużył się rzemiosłu polskiemu".

Poza sprawą nowej struktury rzemiosła na czoło porządku obrad wysunęło się zagadnienie spółdzielczości rzemieślniczej, funduszów gwarancyjnych przy spółdzielniach oraz transakcji wiązanych w rzemiośle. Z uwagi na ciężar gatunkowy tych zagadnień oraz na ważność powziętych uchwał, naświetlenie tego zagadnienia podajemy w osobnym artykule.

W związku z wejściem w życie nowej listy rzemiosł i wprowadzeniem przymusu cechowego, rzemiosło polskie stoi w przededniu zmiany swej struktury organizacyjnej. Jest ona bezpośrednio wynikiem tych dwóch aktów prawodawczych, które z kolei są konsekwencją wprowadzenia gospodarki planowej w działalności gospodarczej rzemiosła.

Obecnie schemat organizacyjny zrzeszeń rzemieślniczych nie odpowiada zupełnie wymogom tej gospodarki i nie może stanowić podstawy planowania w rzemiośle. Poza tym nowe podstawy organizacyjne rzemiosła mają stworzyć monolit, zdolny do rozwiązywania wszelkich zagadnień natury gospodarczo-społecznej, jakie postawiono do wykonania rzemiosłu. Zagadnienie to przedstawił w obszernym referacie dyr. Związku Izb Rzemieślniczych R. P. mgr Tomasz Roszkowski.

W myśl referatu i uzupełnienia dyr. Ehrenberga powstaną dwa zasadnicze typy zrzeszeń rzemieślniczych, a mianowicie: Cechy i Okręgowe Związki Cechów. Obie te komorki organizacyjne posiadać będą charakter przymusowy, tzn., że każdy samoistny rzemieślnik będzie należał do Cechu z mocy samego prawa, a Cechy— do Okręgowych Związków Cechów.

Zasięg terytorialny Cechu jak i Okręgowych Związków Cechów będzie różny, i jego wielkość zależeć będzie od ilości rzemieślników, wzgl. od ilości cechów istniejących na danym terenie, jednakże z tym ograniczeniem, że zasięg ten nie może być większy niż teren województwa.

Zostaną zlikwidowane tzw. cechy mieszane (zbiorowe), które ze względu na różnorodność branż wchodzących w ich skład, zupełnie nie odpowiadają wymogom gospodarki planowej. Cechy w zasadzie będą tworzone dla każdego rzemiosła oddzielnie, jednakże, jeśli brak będzie dostatecznej liczby rzemieślników danego rzemiosła, to wtedy powstanie cech branżowy, skupiający rzemieślników należących do jednej branży. Izby rzemieślnicze mają sporządzić dwie mapy — na jednej — będą uwidocznione siedziby cechów i ich zasięg terytorialny, na drugiej — wykreślone granice każdego okręgowego związku cechów. W ten sposób będzie w każdej miejscowości wiadome do jakiego właściwego ze względu na rodzaj rzemiosła cechu, winni należeć rzemieślnicy tam zamieszkali oraz gdzie jest siedziba okręgowego związku cechów. Na zjeździe przyjęto zasadę, że okręgowe związki cechów nie będą tworzone zbyt pochopnie, a dla udogodnienia ludności, związki te stworzą swe

delegatury w większych miejscowościach. Funkcję delegatur z reguły będzie spełniać zarząd najsilniejszego cechu w danej miejscowości.

Następnym ogniwem organizacyjnym są wojewódzkie branżowe związki cechów, pomyślane jako zrzeszenia dobrowolne, łączące cechy danej branży z terenu całego województwa.

Dekret upoważnia Ministra Przemysłu i Handlu do nadania tym związkom charakteru przymusowego. W ten sposób rzemiosło danego okręgu będzie reprezentowane wobec izby rzemieślniczej — przez okręgowe związki cechów, a rzemiosło danej branży przez wojewódzkie branżowe związki cechów, wzgl. przez cech wojewódzki, a zarządy tych ostatnich dwóch komórek organizacyjnych będą stanowić również komisje fachowo - doradcze przy izbach rzemieślniczych. Nadzór nad cechami jak i ich związkami będzie sprawować izba rzemieślnicza. Natomiast przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P. będą działać Ogólnopolskie Komisje Branżowe, składające się z Prezesów Wojewódzkich Branżowych Związków Cechów względnie ze Starszych Wojewódzkich Cechów. Komisje te będą również posiadały charakter fachowo-doradczy. Należy tutaj podkreślić, że przemieślnik będzie płacił ustaloną przez Izbę Rzemieślniczą stałą składkę tylko do swego cechu, który część składek swych członków przekazywać będzie do właściwych związków cechów.

Zadanie samorządu gospodarczego rzemiosła nie ogranicza się tylko do organizowania życia gospodarczego swych członków i szkolenia nowych kadr rzemieślniczych. Samorząd ten musi także dbać o zdrowie i ogólne wychowanie rzemieślnika, a szczególnie młodzieży rzemieślniczej. Toteż następnym ważnym zagadnieniem zjazdu była sprawa wczasów dla uczniów i terminatorów. Sprawę tę w szczegółowym referacie przedstawił dyr. poseł Stanisław Dobosz. Mówca, po podkreśleniu znaczenia zdrowotnego i wychowawczego wczasów, wysunął szereg postulatów uzasadniając swoje tezy cyframi.

Zeszłoroczna akcja wczasów, jeśli chodzi o moment zdrowotno - wychowawczy, dała dobre wyniki, jednakże strona techniczno - organizacyjna nie zdała egzaminu i dlatego należy w tym roku przyjąć inne formy organizacyjne przez scentralizowanie całego zagadnienia w Związku Izb.

Jako zasadę przyjęto, że korzystanie z wczasów przez terminatorów będzie bezpłatne oraz, że każdy terminator winien co najmniej raz na trzy lata skorzystać z wczasów.

Istniejące obecnie przy Izbach domy wypoczynkowe mogą pomieścić w ciągu roku 4.350 uczniów, natomiast środki finansowe przeznaczone na ten cel w budżetach izb rzemieślniczych pozwalają na wysłanie w tym roku 5.158 uczniów czyli brak jest 808 miejsc w stosunku do możliwości. W konkluzji swego referatu dyr. Dobosz zgłosił następującą rezolucję:

„Zjazd Izb Rzemieślniczych stwierdza, że rozpoczęta w roku ubiegłym akcja wczasów dla terminatorów dała dodatnie wyniki i wykazała jednocześnie potrzebę tego rodzaju poczynań.

W związku z tym, w zrozumieniu konieczności stworzenia młodzieży rzemieślniczej warunków dla właściwego spędzania urlopów, zostały w tym roku nie tylko wstawione do budżetu Izb Rzemieślniczych odpowiednie sumy, ale i wydatnie — zwiększone na rozszerzenie tej akcji. Celem usprawnienia organizacji i ujednolicenia systemu wychowania — Zjazd postanawia powołać przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Wydział Wczasów, mający objąć załatwianie centralnie spraw z tym zagadnieniem związanych.

Równocześnie chcąc objąć tą akcją jak najszersze masy uczniów — Zjazd wzywa Cechy, aby w swych budżetach przeznaczyły na ten cel odpowiednie sumy".

Rezolucja ta została przyjęta przez Zjazd z uzupełnieniem, że Związek Izb przejmie domy od Izb Rzemieślniczych z dniem 1. I. 1948 r.

Ważnym wydarzeniem na Zjeździe było sporządzenie aktu fundacyjnego p. n. „Centrum Doskonalenia Rzemiosła" z siedzibą w Szczecinie. Akt ten został podpisany przez wszystkie Izby Rzemieślnicze i Związek Izb, jako założycieli Fundacji.

Nowa ta placówka naukowa, której całkowita budowa i organizacja obliczona jest na trzy lata, stanie się w przyszłości centralną rzemieślniczą uczelnią, kształcącą nowe zastępy rzemieślnicze.

Na zakończenie tego pobieżnego sprawozdania ze Zjazdu należy jeszcze wspomnieć o sprawozdaniu Sekretarza Generalnego Fundacji Domu Rzemiosła w Warszawie, mecenasa Chabielskiego, z prac Zarządu Fundacji. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że Fundacja otrzymała teren zabudowy o powierzchni ok. 7.000 mtr^2 na prawach czasowej własności. Zarząd czyni obecnie starania o przejęcie tego placu na własność Fundacji.

Jeden z przewidzianych w planie zabudowy kompleksów domów o kubaturze 11.000 m^3 jest już wybudowany pod dach, kosztem 12.000.000 zł. Zabudowanie całego terenu oblicza się na pięć lat. Fundacja otrzymała 7.000.000 zł z funduszów państwowych i obecnie jest jeszcze nadzieja na otrzymanie pewnych kwot ze świadczeń rzemiosła na rzecz odbudowy Warszawy z funduszów Naczelnej Rady Odbudowy.

Referent zaapelował do zebranych o wpłacanie przez rzemieślników 20 złotowego dodatku do składki cechowej na rzecz Fundacji, oraz przypomniał uchwałę Kongresu Bydgoskiego, mocą której wszystkie Cechy winny być fundatorami Domu Rzemiosła, wpłacając dar fundacyjny w kwocie 50.000 zł, która to suma może

być płacona ratami. Na zakończenie mec. Chabielski doręczył zebranym znaczki, celem rozsprzedaży wśród rzemieślników, aby tą drogą zwiększyć fundusze na budowę.

Wszyscy mówcy, zabierający głos w dyskusji, poparli tezy referenta uważając, że Fundacja winna być wzniesiona wspólnym wysiłkiem całego rzemiosła polskiego.

STANISŁAW DOBOSZ
Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi

SPÓŁDZIELCZOŚĆ RZEMIEŚLNICZA

Problem uspółdzielczenia rzemiosła jest ostatnio przedmiotem ożywionych dyskusji, tak wśród sfer rzemieślniczych jak i działaczy spółdzielczych.

Pomimo że rozważania na ten temat trwają od dłuższego czasu, to jednak pełnego zrozumienia i porozumienia w tej sprawie jeszcze nie osiągnięto, gdyż na przeszkodzie stoją błędy pierworodne, popełnione przez różnych działaczy spółdzielczych, którzy uważali, że droga do uspółdzielczenia rzemiosła prowadzi jedynie poprzez spółdzielnie pracy. Rzemiosło zaś z miejsca ustosunkowało się do tej formy uspółdzielczania negatywnie, gdyż pozbawia ona rzemieślnika własności warsztatu i zmusza go do zatracenia w produkcji indywidualności, która jest właściwą cechą warsztatu rzemieślniczego. Ostatnio wśród czynników kierowniczych spółdzielczości nastąpiły pod tym względem zmiany, czego dowodem są wypowiedzi prezesa ob. Pszczółkowskiego i artykuły ob. Andrzejewskiego, zamieszczane w „Rzemiośle", oficjalnym organie Związku Izb Rzemieślniczych R. P., oraz w „Przyjacielu Rzemieślnika".

Z wypowiedzi tych wynika, iż odpowiedzialne czynniki doszły do przekonania, że właściwą formą organizacyj spółdzielczych dla rzemiosła są spółdzielnie pomocnicze cechów. Stanowisko to zostało potwierdzone przez Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu ob. Ehrenberga Zbigniewa w różnych wypowiedziach z okazji zebrań i zjazdów rzemieślniczych, jak i w zarządzeniu Ministerstwa, dotyczącym organizowania tego rodzaju spółdzielni oraz zaopatrywania rzemiosła w surowce jedynie poprzez spółdzielnie pomocnicze cechów. Wśród rzemiosła nieufność została częściowo przełamana i powstał szereg spółdzielni pomocniczych cechów, ale nie świadczy to jeszcze o pełnym zrozumieniu sprawy, gdyż w dalszym ciągu panuje wśród rzemieślników przekonanie, że spółdzielnie pomocnicze są pierwszym etapem drogi prowadzącej do spółdzielni pracy.

Czy tego rodzaju stanowisko jest słuszne?

Pragnąc to zagadnienie rozpatrzyć bezstronnie, należy z góry odrzucić wypowiedzi różnych działaczy terenowych, którzy mają aspiracje do wykładni polityki rządowej, a nie opierają tej wykładni na właściwych ustawach i przepisach.

W świetle dotychczas obowiązujących ustaw i wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli Rządu, nie istnieją zamiary likwidowania samoistnych warsztatów rzemieślniczych, ewentualnie zmuszania ich drogą administracyjną czy też ekonomiczną do łączenia się w spółdzielnie pracy.

XXIII teza Narodowego Planu Gospodarczego uchwalonego przez Krajową Radę Narodową na okres trzyletni mówi: „Rzemiosło winno osiągnąć w r. 1949 taki stan, ażeby poziom wartości jego usług na głowę ludności odpowiadał przedwojennemu. W tym celu należy przewidzieć w planach produkcji przemysłu wytwarzanie potrzebnych kredytów, surowców i półfabrykatów oraz szkolenie kadr ludzkich".

Wynika z tego zupełnie wyraźnie, że zadaniem Rządu jest stworzenie takich warunków dla rozwoju warsztatów rzemieślniczych, aby w roku 1949 produkcja ich równała się produkcji przedwojennej.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1948 uchwalony w Sejmie w art. 19 ust. 3 przewiduje: „Nastąpi rozwój spółdzielni pomocniczych przy cechach i stopniowe ujmowanie przez spółdzielnie planowania produkcji, opartego o zamówienia państwowe i spółdzielcze", a więc zadaniem spółdzielni pomocniczych jest opracowanie w roku 1948 planu produkcji dla samoistnych warsztatów rzmieślniczych zrzeszonych w spółdzielniach i zorganizowanie wykonywania przez te warsztaty zamówień państwowych i spółdzielczych przy równoczesnym dostarczeniu surowców i materiałów pomocniczych.

Z kolei należy odpowiedzieć na pytanie, czy koncepcja tworzenia spółdzielni pomocniczych jest nowa i obca rzemiosłu i czy można ją uważać za narzuconą z góry.

Sprawa ta była niejednokrotnie przedmiotem obrad i uchwał kongresów i zjazdów rzemiosła w okresie przedwojennym, które znalazły swój wyraz w noweli do prawa przemysłowego, uchwalonej przez Sejm w 1938 r.

Art. 161 pkt 10 prawa przemysłowego postanawia, że do zadań cechu należy „organizowanie i popieranie spółek i spółdzielni celem prowadzenia składów surowców i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży, wspólnych warsztatów pracy, podejmowania się dostaw lub robót".

Zmiana ta została przez rzemiosło powitana z dużym uznaniem, gdyż zrealizowała postulat rzemiosła nadania cechom uprawnień gospodarczych.

Uprawnienia do tworzenia tego rodzaju organizacyj gospodarczych nie zostały przez cechy całkowicie wykorzystane, ponieważ wojna uniemożliwiła działalność cechom, a przedwojenny klimat gospodarczy również nie sprzyjał rozwiązaniu tego zagadnienia.

Obecna struktura życia gospodarczego Kraju stwarza odpowiednie warunki do rozwoju spółdzielni pomocniczych i warunki te winny być przez nasze organizacje rzemieślnicze wykorzystane celem zrealizowania od dawna wysuwanych postulatów stworzenia własnego aparatu handlowego dla zaopatrzenia i zbytu.

Statutowym zadaniem spółdzielni pomocniczych cechów jest podnoszenie poziomu gospodarczego, zakładów i pracowni rzemieślniczych — członków spółdzielni.

Zadania swoje spółdzielnia wykonuje przez:

1. organizowanie i prowadzenie wspólnych składów surowców, półfabrykatów i fabrykatów,
2. organizowanie zbytu artykułów wytwarzanych przez członków, prowadzenie sklepów i magazynów sprzedaży,
3. organizowanie wspólnych pomocniczych zakładów, wspólnego użytkowania maszyn itp.,
4. organizowanie wspólnych pomocniczych zamówień, branie udziału w przetargach i dostawach,
5. udzielanie swym członkom kredytu towarowego na wykonanie przyjętych przez spółdzielnie zamówień,
6. udzielanie poręki wobec osób trzecich za zobowiązania członków, pod warunkiem stworzenia funduszu gwarancyjnego.

Na podstawie dotychczasowej praktyki należy stwierdzić, że istniejące już spółdzielnie, jeżeli nawet dobrze pracują i rozwijają się, ograniczyły swoją działalność jedynie do zadań przewidzianych w punkcie pierwszym, tj. do zaopatrywania w surowce i półfabrykaty. Jest to zasadniczy błąd popełniany przez istniejące spółdzielnie.

Odbudowujące się życie gospodarcze po kataklizmie wojennym, walczy z dużymi brakami w dziedzinie zaopatrzenia w surowce, co musi odbić się również ujemnie na zaopatrzeniu rzemiosła. Spółdzielnia zajmująca się wyłącznie zaopatrzeniem, w wypadku gdy nie może zaspokoić potrzeb rzemiosła, usposabia do siebie rzemieślników negatywnie, gdyż nie widzą oni innych korzyści z przynależenia do spółdzielni. Wykonywanie wszystkich zadań przewidzianych w statucie, rozszerzyłoby znacznie zasięg działania spółdzielni i stworzyłoby realne korzyści dla rzemieślnika, wynikające z należenia do spółdzielni nawet wówczas, gdy nie będzie ona w stanie dać pełnego zaopatrzenia w surowce.

Należy zwrócić specjalną uwagę na organizowanie wspólnych pomocniczych zakładów i wspólne użytkowanie maszyn. Wiemy, z jakimi trudnościami walczy dzisiaj rzemiosło, jeżeli chodzi o maszyny do obróbki materiałów i do wykańczania produkcji.

Zagadnienie to winny rozwiązać spółdzielnie, organizując wspólne pomocnicze zakłady, jak np. w tkactwie — wykończalnie, farbiarnie, przędzalnie; w krawiectwie i bieliźniarstwie — dziurkarki; w rzemiosłach drzewnych — maszyny do obróbki drzewa itp.

Drugim zasadniczym problemem, który winien być jak najprędzej przez spółdzielnie rozwiązany, jest problem kredytu towarowego i udzielania rzemieślnikowi gwarancji za kredyty zaciągnięte przez niego w instytucjach finansowych. Opinia, która wytworzyła się o dużych zarobkach rzemieślników i wielkich kapitałach posiadanych przez nich, jest dzisiaj pokutującą legendą. Jeszcze w początkach 1947 r. rzemieślnicy wykupywali szybko każdą ilość dostarczonego surowca i płacili gotówką; dzisiaj skóra leży w spółdzielni tygodniami, a zakup większości rzemieślników ogranicza się do minimalnych ilości, a po przerobieniu ich przychodzą po dalszy przydział, gdyż nie posiadają gotówki na jednorazowe wykupienie całego przydziału.

Rzemieślnik do prowadzenia warsztatu potrzebuje bezwzględnie kredytu obrotowego i inwestycyjnego. W wypadku przyznania mu kredytu, bardzo często nie jest w stanie go podjąć ze względu na bardzo wysokie wymogi zabezpieczeniowe.

Wynika z tego zupełnie wyraźnie, jak pilną sprawą jest stworzenie funduszów gwarancyjnych przy spółdzielniach pomocniczych. Spółdzielnia, posiadając fundusz gwarancyjny na zabezpieczenie ewentualnych strat, udzielałaby swym członkom poręki w zakresie zobowiązań wynikających z działalności gospodarczych zakładu rzemieślniczego, a w szczególności z tytułu:

a. wykonywania zamówień, zleceń i robót,
b. zapotrzebowania na kredyt obrotowy i inwestycyjny.

Fundusz ten winien powstać z wkładów członkowskich, z sum przekazanych na ten cel przez spółdzielnie i z dotacji samorządu gospodarczego rzemiosła.

Wszystkie zagadnienia związane z planową produkcją, opartą na zamówieniach państwowych i spółdzielczych, muszą również przejąć na siebie spółdzielnie pomocnicze, gdyż one stoją najbliżej warsztatu rzemieślniczego i znają systemy i możliwości produkcji poszczególnych warsztatów.

Włączenie warsztatów rzemieślniczych do planowej produkcji zwiększy niewątpliwie dopływ surowca dla rzemiosła i będzie stopniowo zwiększać możliwości pełnego wykorzystania siły produkcyjnej warsztatów rzemieślniczych.

Zamówienia państwowe i spółdzielcze, przyjmowane obecnie przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu w ramach tzw. produkcji wiązanej, winny być wykonywane jedynie poprzez spółdzielnie pomocnicze i to w takiej formie, aby nie naruszały samoistności warsztatu rzemieślniczego i zapewniały rzemieślnikowi uczciwy zysk.

Z powyższych wywodów widzimy, jak poważną rolę mogą odegrać spółdzielnie pomocnicze w życiu gospodarczym rzemiosła z chwilą, kiedy nastąpi pełne zrozumienie tej sprawy przez szerokie rzesze rzemieślników. Spada więc obecnie obowiązek na Izby Rzemieślnicze, Związki Cechów i Cechy przeprowadzenia odpowiedniej akcji uświadamiającej i organizacyjnej, mającej na celu powołanie do życia spółdzielni w tych ośrodkach rzemieślniczych, gdzie istnieją ku temu warunki. Rozwój spółdzielni pomocniczych jest uzależniony nie tylko od stanowiska w tej sprawie rzemieślników i ich organizacyj, ale również odgórnie muszą być stworzone odpowiednie warunki zapewniające pomoc i opiekę. Przede wszystkim wyłania się tutaj kwestia powołania do życia własnej centrali gospodarczej spółdzielni pomocniczych. Organizacja ta, o ile ma spełnić należycie swoje zadanie, musi być ściśle związana z rzemiosłem i jego samorządem gospodarczym. Izby Rzemieślnicze zorganizowały w roku 1946 Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu, lokując w niej znaczne kapitały. Centrala ta spełniała dotychczas poważne zadania w dziedzinie zaopatrzenia, obecnie przejmuje na siebie produkcję wiązaną, którą będzie wykonywać za pośrednictwem spółdzielni.

W ciągu dwuletniej działalności nastąpiło już powiązanie spółdzielni z Centralą i dlatego też samorząd gospodarczy rzemiosła uważa, iż jednym z warunków, realizacja którego przyśpieszy rozwój spółdzielczości w rzemiośle, jest nadanie Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia Zbytu uprawnień centrali gospodarczej spółdzielni pomocniczych.

Nie przesądzając formy organizacyjnej ani strukturalnej przyszłej centrali gospodarczej, należy zapewnić spółdzielniom pomocniczym poważny wpływ na działalność R. C. Z. Z.

Wreszcie wyłania się kwestia uprawnień rewizyjnych w stosunku do spółdzielni pomocniczych. Według zgodnej opinii rzemiosła, referaty spółdzielcze przy Izbach Rzemieślniczych winny być rozbudowane i zamienione w wydziały rewizyjne spółdzielni pomocniczych. Przemawia za tym szereg argumentów, a przede wszystkim znajomość stosunków panujących w rzemiośle i jego potrzeb, ścisła dotychczasowa współpraca samorządu ze spółdzielniami, obiektywność oceny nie zaciemniona stosunkami handlowymi, powiązanie spółdzielni z samorządem gospodarczym w dziedzinie planowania i wykonywania planów produkcyjnych.

Jasne i wyraźne określenie zadań spółdzielni pomocniczych, z którego wynika, iż mają one tworzyć aparat gospodarczo - handlowy rzemiosła, z zadaniem niesienia pomcy gospodarczej samoistnym warsztatom rzemieślniczym, oraz zrealizowanie postulatów rzemiosła, dotyczących nadania R. C. Z. Z. uprawnień centrali gospodarczej spółdzielni, przejęcie rewizyj spółdzielni przez Izby Rzemieślnicze, dotowanie funduszów gwarancyjnych z budżetów Izb Rzemieślniczych przyczyni się do szybkiego rozwoju sieci spółdzielni pomocniczych, a te z kolei przez swoją działalność wzmocnią potencjał gospodarczy rzemiosła.

REZOLUCJA

Zjazd Izb Rzemieślniczych stwierdza, że jednym z najpilniejszych zagadnień gospodarczych, które winien w bieżącym roku samorząd gospodarczy rzemiosła rozwizać, jest — opracowanie planów produkcji warsztatów rzemieślniczych, opartych o zamówienia państwowe i spółdzielcze. Wykonanie tych planów stworzy rzemiosłu szersze możliwości rozwojowe i zwiększy udział rzemiosła w odbudowie gospodarczej Państwa. Realizacja tych zadań jest związana z pokonaniem szeregu trudności natury organizacyjnej, wywołanych dużą różnorodnością warsztatów i ich terenowym rozmieszczeniem.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że najwłaściwszą formą organizacji życia gospodarczego rzemiosła są spółdzielnie pomocniczo - rzemieślnicze, gdyż nie naruszają one własności i indywidualności warsztatu, a stwarzają możliwości:

1. dokładnego zbadania siły produkcyjnej rzemiosła,
2. opracowania i wykonania planów produkcyjnych przy równoczesnym wykorzystaniu drobnych warsztatów rzemieślniczych,
3. doprowadzenia do najdalej położonych warsztatów surowców i narzędzi potrzebnych do produkcji,
4. organizowania i ulepszania systemów produkcyjnych,
5. ułatwiania rzemieślnikowi otrzymywanie odpowiednich kredytów przez organizowanie funduszów gwarancyjnych celem udzielania zabezpieczenia.

W związku z tym Zjazd wzywa cechy do zorganizowania we wszystkich ośrodkach, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, spółdzielni pomocniczo - rzemieślniczych.

Istniejące już spółdzielnie winny rozszerzyć swą działalność tak, aby wypełniały wszystkie zadania statutowe, a nie ograniczały swej działalności jedynie do zaopatrzenia w surowce.

Celem stworzenia lepszych warunków rozwojowych dla spółdzielni pomocniczo - rzemieślniczych i mocniejszego powiązania ich z samorządem gospodarczym rzemiosła Zjazd domaga się:

1. nadania Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu uprawnień centrali gospodarczej spółdzielni pomocniczo - rzemieślniczych,
2. przeprowadzania transakcji wiązanych w oparciu o spółdzielnie pomocnicze,
3. nadania referatom spółdzielczym przy Izbach Rzemieślniczych uprawnień rewizyjnych w stosunku do spółdzielni pomocniczych,
4. wydzielenia z budżetów Izb Rzemieślniczych odpowiednich sum na dotacje dla spółdzielni z przeznaczeniem na fundusze gwarancyjne.

Mgr ZIEMOWIT ANDRZEJEWSKI

Z ROZWAŻAŃ NAD GOSPODARKĄ PLANOWĄ

Gospodarowanie dobrami czyli działalność gospodarcza prowadzona jest przez rożne podmioty gospodarujące, rozporządzające pewnymi określonymi środkami i podejmujące pewne określone decyzje co do sposobu i rozmiaru ich użytkowania.

Decyzje podmiotów mogą być niezależne i nie wywierać na siebie wpływu. Na ogół jednak, decyzje te są wzajemnie zależne i tworzą tzw. układ gospodarczy.

O ile decyzje różnych podmiotów mają w takim układzie być zrealizowane, muszą być ze sobą zgodne. Jeżeli decyzje różnych podmiotów w danym układzie są ze sobą zgodne, teoria ekonomii uznaje taki układ za układ będący w równowadze. O ile równowaga gospodarcza czyli zrównanie podaży dóbr i usług z popytem na nie, nie zostaje osiągnięta, znaczy to, że w układzie tym nie wszystkie decyzje podmiotów gospodarujących zostały uwzględnione.

W celu osiągnięcia równowagi konieczne jest skoordynowanie działań poszczególnych podmiotów. Koordynacja działań może być osiągnięta przez planowanie (tj. koordynację podjętą przez władzę centralną) lub przez rynek (przez pojęcie rynku Lange rozumie schemat regularnych, powtarzających się stosunków wymiennych pomiędzy podmiotami).

Wolna gra między podmiotami gospodarczymi na rynku powoduje osiągnięcie równowagi danego układu gospodarczego. Nie wszystkie jednak rynki są w stanie osiągnąć koordynację, bądź koordynacja nie zawsze jest zgodna z ustalonymi celami społecznymi (o ile te ostatnie są ustalone).

W takich wypadkach stosuje się metodę planowania w celu osiągnięcia pełnej koordynacji bądź też dla poprawienia koordynacji spowodowanej przez automatyzm rynkowy.

Planowanie i rynek nie wykluczają się wzajemnie. Planowanie może wykorzystywać pewne prawidłowości zachodzące na rynku we wzajemnych działaniach podmiotów gospodarujących. Przewaga jednej z tych dwóch metod koordynacji, tj. planowania i rynku, wpływa na charakter ustroju gospodarczego*).

Nauka ekonomii określa ustrój gospodarczy jako zakres swobody wyboru (preferencji) podmiotów gospodarujących, ujęty w normy prawne**). Ze wszystkich rodzajów działań gospodarczych za najważniejsze uważać musimy produkcję. Dlatego też klasyfikujemy formy ustrojów gospodarczych odpowiednio do podmiotów, podejmujących decyzje w zakresie produkcji. Podmiotem gospodarującym może być jednostka, organizacja prawno - prywatna lub państwowa. W określonym społeczeństwie jednostka może mieć pełną swobodę decyzji produkcyjnych, a państwo jej nie posiada, czyli cała produkcja w tym wypadku jest wolna. Skoro jednostka ma ograniczoną swobodę działania w zakresie produkcji pewnych dóbr, swobodę zaś wyboru w stosunku do tych dóbr posiada państwo, produkcja jest częściowo wolna a częściowo związana. Ostateczną formą ustrojową będzie taki ustrój, gdy państwo posiada pełną swobodę wyboru dóbr produkcyjnych a jednostka może być ich pozbawiona. Cała produkcja będzie tutaj związana.

Różnice pomiędzy ustrojami gospodarczymi, jakie istniały w historii, opierają się więc w zasadzie na różnicy stopnia związania decyzji preferencji podmiotów gospodarujących przez jakąkolwiek władzę centralną czy to będzie gmina, miasto czy też państwo.

Teoria ekonomii powstała i rozwijała się w społeczeństwach, w których obowiązywała gospodarka indywidualistyczna, gdzie koordynatorem działań gospodarczych był rynek.

Pierwszą próbę uwzględnienia w ogólnej teorii ekonomii równowagi gospodarczej w ustroju kolektywistycznym dokonał włoski ekonomista Vilfredo Pareto w 1897 r. W r. 1908 Enrico Barone, również Włoch, daje szczegółowe rozwiązanie tego zagadnienia metodą matematyczną. Zaprzeczenie L. v. Misesa (r. 1920) możliwości racjonalnej kalkulacji gospodarczej w ustroju kolektywistycznym zostało ostatecznie obalone przez prof. Oskara Langego w 1936 r.

Artykuł Langego poprzedzony był pracami prof. Hayeka, który obalając teoretyczne wywodyMisesa dowodził praktycznej niemożliwości rachunku gospodarczego w gospodarce kolektywistycznej.

Prof. Lange dowiódł, że metoda prób i błędów stosowana może być z równym powodzeniem tak w gospodarce socjalistycznej jak i indywidualistycznej czyli że państwo socjalistyczne będzie mogło osiągnąć stan równowagi odpowiadający równowadze osiąganej w doskonałej konkurencji w ustroju indywidualistycznym.

Lange dowodzi, że ceny kalkulacyjne w gospodarce socjalistycznej nie są dowolne, lecz mają zupełnie ten sam obiektywny charakter co ceny rynkowe w gospodarce kapitalistycznej. Funkcje rynku spełnia w gospodarce socjalistycznej Centralny Urząd Planowania, który ustanawia zasady kombinowania czynników produkcji, ustalania i wyznaczania rozmiarów produkcji poszczególnego zakładu. Ustala on ceny tak, aby zrównoważyć podaż i popyt dla każdego dobra i usługi.

---

*) Por. dr Oskar Lange „Zakres i metoda ekonomii".

**) Por. Jerzy Massalski „O systemach gospodarki planowej".

Prof. Secomski*), powołując się na rozważania J. Robinson nad kwestiami gospodarki planowej, klasyfikuje różne formy planowania w sposób następujący: 1. planowanie kapitalistyczne, równoznaczne z planowaniem odcinkowym, 2. planowanie według zasad New Dealu, 3. planowanie monopolistyczne i 4. planowanie socjalistyczne.

W gospodarce kapitalistycznej plany odcinkowe są panującą formą działania, natomiast zakres planowania w gospodarce planowej wzrasta, a zewnętrznym ujęciem funkcjonującego systemu staje się narodowy plan gospodarczy, w oparciu o który skonstruowane są sharmonizowane z nim plany odcinkowe.

Planowanie oparte o idee New Dealu można określić jako konieczność planowego podejmowania działalności publicznej w momentach, gdy prywatna przedsiębiorczość zawodzi.

Planowanie monopolistyczne ma miejsce przeważnie w okresach trudności gospodarczych w trosce o utrzymanie zysków poszczególnych grup monopolowych.

Planowanie socjalistyczne wiąże się już ściśle z właściwym systemem gospodarki planowej.

W większości krajów europejskich spotykamy się z ustrojami gospodarczymi o charakterze mieszanym. Prof. Lange oznacza jako gospodarkę mieszaną taki ustrój gospodarczy, w którym: a. podstawowe działy gospodarki narodowej są prowadzone przez przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, b. produkcja w zakresie przemysłu średniego i drobnego należy do przedsiębiorców i c. uprawą roli zajmują się zasadniczo gospodarstwa domowe.

Prof. Lerner (wg Secomskiego) ujmuje istotę gospodarki mieszanej w sposób następujący: gospodarka tego typu zawiera w sobie elementy kolektywizmu oraz przedsiębiorczości prywatnej, obliczonej na zysk. Fundamentalną zasadą organizacji gospodarki mieszanej staje się oddawanie pierwszeństwa tym środkom i metodom, które dadzą większe korzyści społeczeństwu jako całości.

Prof. Drewnowski rozpatrując zagadnienie nierówności planów zwraca uwagę na rozmaitość szczebli planowania. Każdy podmiot gospodarujący posiada pewien plan gospodarczy, do którego zrealizowania dąży. Istnieją więc plany poszczególnego konsumenta, plany przedsiębiorstwa, samorządu i na ostatku plany najwyższego rzędu — plany ogólnopaństwowe. Plany te ścierają się ze sobą. Te, które dotyczą większej ilości dóbr i podmiotów, posiadają przewagę. W ustroju kapitalistycznym plany miały równe szanse, przy założeniu istnienia doskonałej konkurencji. W gospodarce planowej istnieją natomiast szczeble planów. Według prof. Drewnowskiego szczeble polegają na tym, że istnieją plany, w których wykonanie planów innych podmiotów gospodarujących może być alternatywami wyboru i te nazywa planami wyższego szczebla. Plan państwowy zatem jest najwyższego rzędu dlatego, że wszystkie inne plany są alternatywami, z których Państwo wybierze ten kierunek działania gospodarczego, którego wyniki będą najbardziej zgodne z zamierzonymi celami.

Struktura planów obowiązujących w społeczeństwie może być bardzo rozległa, plany zaś niższych szczebli mogą być skromnych rozmiarów. Mogą plany niższych szczebli być bardziej rozbudowane od planów szczebli wyższych. Przewagę mogą mieć plany szczebli średnich. Każda z tych sytuacji będzie odpowiednikiem pewnego określonego ustroju gospodarczo-prawnego społeczeństwa.

Według Drewnowskiego plany gospodarcze zależą od tzw. funkcji możliwości, tj. w ogólnym ujęciu od całości przeszkod, jakie stoją przed danym podmiotem gospodarującym. Struktura systemu funkcji możliwości wyznacza strukturę planów gospodarczych. Funkcje możliwości obowiązujące w jakimś gospodarstwie muszą tworzyć logicznie zbudowany system. Mogą istnieć więc systemy składające się z funkcji możliwości niższych szczebli, a funkcje możliwości szczebli wyższych mogą w nich być nieliczne i mogą obejmować niedużą liczbę dóbr cudzych. Mogą się składać z funkcji możliwości szczebli wyższych, które przy tym będą obejmowały liczne dobra cudze, zaś funkcje szczebli niższych będą bardzo słabo występujące. Drewnowski określa ustroje o przewadze planów wysokich szczebli jako ustroje o wysokim stopniu planowości, ustroje o przewadze planów gospodarczych niższych szczebli jako ustroje o niskim stopniu planowości. Dzieli je pod względem natężenia planowości na pięć stopni, z czego trzy pierwsze będą to ustroje indywidualistyczne, a dwa ostatnie — kolektywistyczne*).

Definicja ich będzie polegała na scharakteryzowaniu systemu funkcji możliwości, obowiązującego w danym ustroju.

1. **Ustrój indywidualistyczny** liberalny będzie to taki ustrój, w którym funkcje możliwości szczebla najwyższego, tj. wykonawczej władzy państwowej, są zamknięte, funkcje szczebli niższych — otwarte funkcje zamknięte — nie dające możliwości ruchu, otwarte — dające możliwość ruchu.

Na plany gospodarcze niższych szczebli w tym ustroju, państwo nie ma wpływu. Nie będzie wcale krótkookresowych planów gospodarczych, a więc i polityki gospodarczej państwa. Prof. Drewnowski zaznacza jednak, że w praktyce taki ustrój nie może istnieć, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby istotnie wszystkie funkcje możliwości, posiadane przez władzę państwową były zamknięte. One mogą być ograniczone, ale nie zamknięte całkowicie.

---

*) Ekonomista II kw. 1947 r. str. 30.

*) J. Drewnowski Próba ogólnej teorii gospodarki planowej. W-wa 1947.

2. **Ustrój indywidualistyczny interwencyjny** istnieje wtedy, gdy funkcje możliwości wszystkich szczebli są otwarte czyli, że w tym wypadku państwo posiada już pewne plany gospodarcze oraz prowadzi politykę gospodarczą tzn. dąży do zrealizowania tych planów. Funkcje możliwości władzy państwowej będą tego rodzaju, że pozwolą na wykonanie ruchów prowadzących do równowagi. W ustroju tym funkcje możliwości niższych szczebli zależą od ruchów wykonywanych na tych wyższych szczeblach, tj. planów i polityki państwa. W poprzednim stopniu planowości tego powiązania i zależności nie mieliśmy. Tę zależność, ten wpływ, nazywamy interwencją państwową.

3. **Ustrój indywidualistyczny planowany** charakteryzuje się istnieniem otwartych funkcji możliwości najwyższego szczebla, a otwartych i **zamkniętych** funkcji szczebla niższego. Zamknięcie niektórych funkcji szczebla niższego wywołane jest ograniczeniem przez państwo działalności podmiotów gospodarujących. Z tego układu wynika, że przewaga możliwości planowania należy teraz do Państwa.

4. **Ustrój kolektywistyczny częściowy.** W ustroju tym funkcje najwyższego szczebla są otwarte, natomiast funkcje szczebli niższych, niektóre — wcale nie istnieją, niektóre — są zamknięte. Należy to rozumieć, że pewne dobra nie mogą być w posiadaniu jednostek, a kupno i sprzedaż innych są ograniczone. W praktyce wyglądać to będzie następująco: Państwo rozporządza dobrami produkcyjnymi a pozostawia wolny rynek na dobra konsumcyjne i pracę.

5. **Ustrój kolektywistyczny pełny** — tutaj funkcje możliwości Państwa są otwarte, natomiast inne podmioty gospodarujące posiadają tylko pewne funkcje, a te, są wszystkie zamknięte. Państwo posiada całą władzę w zakresie podziału i produkcji dóbr, indywidua nie mają żadnej decyzji — innymi słowy, absolutny brak planów indywidualnych.

Reasumując — ustrój kolektywistyczny pełny oraz ustrój indywidualistyczny liberalny są ustrojami o skrajnym i odwrotnym nasileniu stopnia planowości. Są one w pewnym stopniu odwrotnością wzajemną. W praktyce nie istnieją.

Rozumując na niższym szczeblu abstrakcyjności, przedstawmy sobie różnice między drugim stopniem planowości tj. ustrojem indywidualistycznym, interwencyjnym (zwanym potocznie ustrojem kapitalistycznym) oraz ustrojem kolektywistycznym, częściowym (zwanym też ustrojem socjalistycznym).

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, panującą formą działania w ustroju kapitalistycznym są plany odcinkowe. Charakterystyczna cecha tego ustroju to brak koordynacji planów. W szczególnych momentach, gospodarka kapitalistyczna ucieka się do metody konstrukcji planu jednolitego lub ogólnego (przygotowania do wojny oraz jej prowadzenie), jednak to ma charakter przejściowy.

Poza tym głównym motywem w gospodarce kapitalistycznej jest zawsze zysk przedsiębiorcy, na ogół wykluczający możliwość szerszego uwzględniania planów sąsiednich podmiotów.

Gospodarka planowa nie wyrzeka się zasady zysku w planach odcinkowych, jednak uwzględnia możliwość korygowania rachunków odcinkowych na rzecz korzystniejszego układu pełnego rachunku gospodarczego. Wynikowe plany odcinkowe w gospodarce planowej, połączone w ogólny plan narodowy, dają możność pełniejszego i racjonalniejszego wykorzystania możliwości rynkowych w skali państwowej.

Inż. E. S. Av. M. SKWIERCZYŃSKI

ZAGADNIENIE EKSPORTU i IMPORTU

Zagadnienie handlu zagranicznego jest w każdym państwie zagadnieniem kluczowym jego życia gospodarczego. Zagadnienie to nabiera specjalnego znaczenia w państwie odczuwającym przede wszystkim duże braki surowcowe i zmuszonym do bardzo oględnej gospodarki posiadanymi dewizami. W położeniu takim znalazły się dzisiaj nieomal wszystkie kraje naszego kontynentu i większość krajów zamorskich. Każdy kraj w walce o zdobycie potrzebnych mu surowców, względnie dewiz, dąży do tego, aby w swym handlu zagranicznym osiągnąć bilans dodatni. Ponieważ dążenia wszystkich są jednakowe, o powodzeniu w tej walce decydują konieczne potrzeby. Już przed wojną w dążeniu do zaoszczędzenia dewiz, spotykaliśmy się z zarządzeniami we wszystkich prawie krajach Europy, powodującymi wiele wyrzeczeń ze strony swych obywateli. W walce o zdobycie dewiz przedwojenne Niemcy, Francja i Włochy oraz inne kraje wobec silnej konkurencji na eksportowe wyroby przemysłowe poza stosowaniem polityki dumpingowej rozwijały wielką propagandę turystyczną i uzdrowiskową. Jednym słowem każdy kraj robił wszystko, co mógł, aby uzyskać potrzebne mu surowce i wyroby przemysłowe, nie osłabiając jednocześnie swego portfelu dewiz.

Dzisiaj zagadnienie handlu zagranicznego przybrało jeszcze bardziej ostre kontury.

Polska w stosunkowo krótkim czasie po odzyskaniu niepodległości, zawarła szereg umów handlowych i zaczęła rozwijać swój handel zagraniczny.

W celach porównawczych podajemy trochę danych statystycznych odnośnie polskiego handlu zagranicznego z 1936 r. i 1946 r.

W r. 1936 Polska, w ramach umów handlowych z 57 krajami całego świata, eksportowała na ogólną sumę 1.000.985.000 zł, import zaś wyniósł — 960.524.000 zł, co dało nam saldo dodatnie 40.461.000 zł. Najpoważniejsze umowy obejmujące ok. 90 proc. naszego eksportu (896.864.000 zł) wiązały nas z Argentyną Stanami Zjednoczonymi, Szwajcarią, Austrią, Belgią, Czechosłowacją, Danią, Finlandią, Francją, Holandią, Niemcami, Norwegią, Szwecją, Wielką Brytanią, Włochami i Związkiem Radzieckim, przy czym saldo ujemne mieliśmy tylko w handlu z Argentyną, Stanami Zjednoczonymi, Szwajcarią i Związkiem Radzieckim. W roku 1946 w ramach umów handlowych z 22 krajami Polska eksportowała na sumę 132.834.000 dolarów, a importowała na sumę 139.628.000 dolarów, co dało nam saldo ujemne w wysokości 6.794.000 dolarów.

Najpoważniejszymi odbiorcami naszego eksportu były: Związek Radziecki, Szwecja, Niemcy, Dania, Francja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Norwegia i Anglia, a najpoważniejszymi dostawcami: Związek Radziecki, Szwecja, Niemcy, Dania i Czechosłowacja.

Biorąc za podstawę przedwojenną relację dolara do złotego — 1 dolar — 5.19 zł, nasz handel zagraniczny w roku 1946 osiągnął ok. 72 proc. obrotów z roku 1936, a w stosunku do roku 1945, wzrósł czterokrotnie.

Jak wygląda rzemiosło na tle tych cyfr ogólnych? Z okresu przedwojennego nie ma prawie żadnych danych, jedynie Centrala Handlowa Rzemiosła podaje, iż za jej pośrednictwem rzemiosło uzyskało zamówień zagranicznych na sumę ok. 1.200.000 zł. Zamówienia te obejmowały rzemieślnicze wyroby stolarskie, tokarskie, szewskie, cukiernicze, rękawicznicze, wędliniarskie i krawieckie dla rynków: angielskiego, obu Ameryk, francuskiego, holenderskiego, skandynawskiego i afrykańskiego.

Niewątpliwie udział rziemiosła w polskim handlu zagranicznym stanowił poważny procent, lecz odnośne dane ginęły w statystykach przedsiębiorstw handlowych, za pośrednictwem których, były przeprowadzane transakcje.

Obecny udział rzemiosła w handlu zagranicznym naszego kraju jest jeszcze stosunkowo nieduży, jednak systematycznie wzrasta.

Wyroby rzemieślnicze rzemiosł: spożywczego (wędliny), odzieżowego (obuwie, wyroby rymarskie, galanteria skórzana), drzewnego (meble artystyczne, różne przedmioty domowego użytku, beczki i opakowania), włókienniczego (tkaniny i wyroby dziane) i metalowego (kowalstwo i ślusarstwo artystyczne) oraz wyroby artystyczne przemysłu ludowego (tkaniny, wikliniarstwo, wyroby z gliny), które zdobyły sobie przed wojną rynki zagraniczne, niewątpliwie wejdą i obecnie na te rynki.

Z drugiej strony w ramach swoich możliwości eksportowych, rzemiosło będzie mogło się zaopatrzyć drogą clearingu w potrzebne mu maszyny, urządzenia i surowce.

Związek Izb Rzemieślniczych nawiązał już pierwsze kontakty z firmami handlu zagranicznego i jeżeli rzemiosło będzie mogło konkurować ceną i jakością wyrobu oraz utrzyma terminy dostaw, to należy spodziewać się już w niedługim czasie pierwszych poważniejszych transakcji.

Mgr ANTONI KUPIEC
Naczelnik Wydziału
Ministerstwa Przemysłu i Handlu

ZAPOMNIANE BOGACTWO ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ

Postępujące uprzemysłowienie kraju postawiło nasze rzemiosło w nowej sytuacji. Chwilowo głód towarów na rynku stworzył duże zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze. W miarę jednak zaspakajania zaległych z okresu okupacji potrzeb, oraz w miarę rozwoju naszego przemysłu fabrycznego, popyt na wyroby i usługi rękodzieła się zmniejsza i rzemiosło staje przed alternatywą: albo tkwić w przestarzałych formach organizacyjnych i produkcyjnych, co będzie równoznaczne z wegetacją gdzieś na peryferiach naszego życia gospodarczego, albo zrobić krok naprzód, wejść w dzisiejszy nurt życia i zająć w naszym modelu gospodarczym miejsce odpowiadające jego liczebności, pięknym tradycjom oraz możliwościom gospodarczym.

Życie wskazuje naszemu rzemiosłu dwie drogi jego rozwoju, a mianowicie: uspółdzielnienie form zaopatrzenia w środki produkcji i organizacji zbytu oraz uartystycznienie jego produkcji.

Państwo doceniając znaczenie tych zagadnień dla rzemiosła już w 1945 r. powołało przy Izbach Rzemieślniczych referaty artystyczne, których zadaniem jest właśnie skierowanie uwagi rzemieślników na konieczność podniesienia swych wyrobów nie tylko pod względem technicznym, ale i estetycznym. Praca referatów artystycznych ma nawiązać do pięknych tradycji, kiedy rzemieślnik i artysta występował zwykle w jednej osobie.

Otwarta w dniu 6.IV. br. w Yacht Klubie wystawa rękodzieła artystycznego woj. szczecińskiego jest nie tylko sprawdzianem pracy referatu artystycznego Izby na odcinku uartystycznienia produkcji naszego rękodzieła, lecz również potwierdzeniem celowości istnienia tych referatów, których rzemiosło w okresie międzywojennym doczekać się nie mogło.

Wystawione na wystawie eksponaty z zakresu rzemiosł spożywczych, skórzanych, metalowych i innych, odznaczają się nie tylko solidnością wykonania ale też wysokim poziomem artystycznym.

Na specjalną uwagę zasługuje dział przemysłu ludowego bardzo bogato reprezentowany na powyższej wystawie przez zorganizowanie w ramach Związku Spółdzielń Wytwórczych i Pracy w Szczecinie, w Myśliborzu, Koszalinie i Wałczu.

Doskonałe opanowanie techniki tkackiej oraz bogactwo wzorów i motywów gwarantują duży rozwój tej gałęzi wytwórczości na tut. terenie, stwarzając dla naszych osadników możność dodatkowego zarobkowania i umożliwiając im pokazanie ogółowi ich uzdolnień plastycznych.

Przemysł ludowy na naszym terenie, poza stroną czysto gospodarczą, przedstawia poważny aspekt kulturalny, który w dziele repolonizacji tych ziem ma kolosalne znaczenie.

Trzeba zwrócić również uwagę na dział sieciarski, tę najmłodszą gałąź naszej wytwórczości nieznaną dotychczas i niedocenianą. Zapoczątkowane przez tut. Izbę Rzemieślniczą szkolenie nowych kadr w tym dziale pozwoli nam na renowację mocno zniszczonych sieci rybackich oraz oraz na uniezależnienie się od importu sieci zagranicznych.

Reasumując wrażenia z wystawy trzeba stwierdzić, że jest to impreza udana i b. pożyteczna; przyczyni się ona do szlachetnej rywalizacji między poszczególnymi grupami rzemiosł, względnie ich członkami oraz do spopularyzowania prawdziwie pięknych wyrobów przemysłu ludowego woj. szczecińskiego.

TADEUSZ KURSA

GARNCARSTWO – NAJSTARSZE RZEMIOSŁO

Pawłów, największy ośrodek garncarstwa i ceramiki w Lubelszczyźnie

Badając możliwości rozwoju rodzimego przemysłu ludowego i chałupnictwa, oraz ożywienia pewnych upadających jego gałęzi, w tym wypadku garncarstwa — wybrałem Pawłów, jako największy tego rodzaju ośrodek w Lubelszczyźnie, obok Urzędowa i Łążka (pow. Kraśnik).

Przyznać się muszę, że byłem raczej nastawiony pesymistycznie, że nie ma właściwie celu badać tego, co zamiera, co skazane jest nieuchronnie na upadek i... rozczarowałem się, ale bardzo mile. Pesymizm mój bowiem zrodził się jedynie z przeczytanych ostatnio szeregu publikacji i artykułów o garncarstwie, nie z kontaktu bezpośredniego i obrazu widzianego własnymi oczyma. Powtarzam, że rozczarowałem się bardzo mile, gdyż to, co zobaczyłem i usłyszałem utwierdziło we mnie przekonanie o niezniszczalności rękodzieła, którym jest rzemiosło i błędności twierdzenia, jakoby postęp, mechanizacja i uprzemysłowienie były czynnikami zabijającymi i niszczącymi go. Ręce ludzkie, jako podstawa wytwórczości, jeszcze raz dowiodły, że są niezastąpione.

Garncarze w Pawłowie są, pracują i nie skarżą się bynajmniej na konkurencję wyrobów fabrycznych, a więc brak zbytu. Jeśli mają jakieś trudności, to nie różnią się one wiele od innych zawodów. Bolączki te mają charakter przejściowy i po usunięciu ich pozwolą rozwinąć się garncarstwu na równi z innymi. Trudności bowiem natury podatkowej, surowcowej oraz braku odpowiedniej ilości kredytów inwestycyjnych znajdziemy w obecnych czasach w każdym niemal warsztacie i w każdej miejscowości. Wojna oraz ogólne zubożenie kraju zostawiło niestety awe piętno.

Garncarze pawłowscy nie uniknęli go również. Pacyfikacja wioski przeprowadzona przez Niemców na wiosnę 1944 r., połączona z bombardowaniem przez samoloty, zniszczyła niemal wszystko. Ocalało z niej zaledwie kilka chałup, oraz budynek dawnej, przedwojennej Spółdzielni Pracy Garncarzy. Dziś, wioska jest już prawie odbudowana, a garncarze zaczynają myśleć o reaktywowaniu spółdzielni, tak ładnie rozwijającej się przed wojną.

Czynnych faktycznie w sezonie (lato), jest ponad 80 garncarzy. To, że ilość zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej spadła ze stanu przedwojennego 110 warsztatów zarejestrowanych do 6 zarejestrowanych w 1947 r. — to tylko ubytek z powodu wojny, obserwowany również i w innych zawodach oraz trudności podatkowe, nagminne w tej chwili w całym niemal rzemiośle. Ośmielę się odwołać w tym wypadku do władz skarbowych o naprawdę ludzkie i sprawiedliwe wymierzanie podatków, opierając się na oświadczeniu na niedawnym zjeździe skarbowców, że aby usunąć niezdrowe sugestie, jakoby Skarb Państwa przez nakładanie wysokich podatków dążył do zniszczenia inicjatywy prywatnej, musi być wykazana dobra wola i zrozumienie obu stron. Garncarstwo, jako praca sezonowa, nie może być traktowana w wymiarach podatkowych na równi z innymi zawodami.

Mówię o garncarstwie jako o zawodzie, i celowo podkreślam, gdyż znalazło się tam (jak zwykle) kilkunastu pseudo - garncarzy, mających więcej gotówki, niż umiejętności fachowych i zaczęło wyzyskiwać w nielitościwy sposób zubożałych przez wojnę fachowców. Mając bowiem pieniądze na postawienie pieca garncarskiego (do wypalania), którego koszt obecny wynosi około 50 tys. zł, wykupują za pół darmo surowe wyroby fachowców i po wypaleniu ich rozprowadzają po

umówionych miejscach zarabiając tym sposobem bez trudu ponad 100 proc. Garncarze jednakże muszą godzić się z tym stanem rzeczy, gdyż postawienie własnego pieca do wypalania za 50 tys. zł, jest dla nich nieziszczalnym marzeniem. I tu wyłania się znowu nagminna trudność powojennych czasów, wspomniana wyżej — uzyskanie odpowiednich kredytów inwestycyjnych.

Trzecia, tym razem również na porządku dziennym spotykana bolączka, to brak surowców. O glinę garncarze oczywiście nie martwią się, gdyż mają jej w okolicy pod dostatkiem, nawet w dość dobrym gatunku. Chodzi im o polewę tj. dwutlenek ołowiu i minię ołowianą oraz o przydziały drzewa opałowego, przeznaczonego do pieców na wypalanie.

W obecnym okresie powojennym, próbowali garncarze pawłowscy kilkakrotnie reaktywować przedwojenną Spółdzielnię Pracy. Próby te jednak do tej pory nie przyniosły konkretnych rezultatów. Warunkiem bowiem ponownego uruchomienia Spółdzielni jest nieodzowny kapitał zakładowy w celu poczynienia najniezbędniejszych inwestycji, w rodzaju przerobienia olbrzymiego pieca w budynku spółdzielni, nie nadającego się w tej chwili do użytku, postawienie dodatkowych pieców, zakup pewnej ilości polewy itp. Z wkładów członkowskich, potrzebnej sumy jednak uzyskać nie są w stanie, a próby uzyskania jakichkolwiek subwencji z zewnątrz, spełzły dotychczas na niczym.

Śmiało mogę stwierdzić, że w wypadku uzyskania subwencji i reaktywowania Spółdzielni oraz wprowadzenia ulepszeń technicznych w rodzaju mechanicznego gniecenia gliny, czy też elektrycznego napędu koła gancarskiego, zwiększona liczba wyrobów znajdzie nabywców bez trudu choćby w samej tylko Lubelszczyźnie.

Obawa więc konkurencji wyrobów fabrycznych jest nieistotna, gdyż dopóki będzie istniała wieś polska, dopóty w szereg nieodzownych w gospodarstwie naczyń glinianych, będzie zaopatrywała się u garncarzy. Poza tym masowa produkcja np. doniczek kwiatowych wzgl. dachówek (glinianych — wypalanych) zawsze znajdzie swych hurtowników odbiorców.

Muszę podkreślić jednak, że punktem wyjściowym niniejszych rozważań jest warunek otrzymania kapitału inwestycyjnego, wzgl. subwencji, które wyłącznie mogą rozwiązać zagadnienie garncarstwa.

Jeśli chodzi o ceramikę artystyczną, a zarazem ludową, spotkałem w Pawłowie jednego tylko wybitniejszego przedstawiciela tego działu w osobie ob. Jana Sławińskiego. Jest to najmłodszy, bo zaledwie 27-letni a jednocześnie najzdolniejszy garncarz — ceramik Pawłowa. Garncarstwa zaczął uczyć się od swego ojca, mając lat 14. Ceramikę artystyczną poznał jednak dopiero podczas okupacji, pracując jako pomocnik w warsztacie ceramicznym Ukraińców-Huculów, sprowadzonych przez Niemców. Od nich również „zaraził się" wzorami i zdobnictwem huculskim zaczynając produkować obecnie swe wyroby, dalekie od typowych, regionu lubelskiego. Błąd swój poznał jednak w porę, biorąc bowiem udział w konkursie na ceramikę ludową Lubelszczyzny, zorganizowanym przez Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, został poinstruowany o celowości zachowania rodzimych wzorów i zdobnictwa. Eksponaty nadesłane na wymieniony konkurs w przeważającej ilości wzorów huculskich wycofał tylko częściowo, gdyż brak czasu nie pozwolił mu na przygotowanie w przewidzianym terminie wyrobów ceramiki lubelskiej. Na konkursie zostały one zaliczone i wyróżnione, jako prace o wysokiej technice ceramicznej — wystawione jednak, jako pozakonkursowe.

Charakterystyczny przykład ob. Sławińskiego jest jednym z wielu, które dowodzą braku odpowiedniego poinformowania o celowości i założeniach podtrzymania sztuki ludowej regionalnej, jako czynnika składowego i nieodzownego w naszej kulturze. Podobne konkursy, jak cytowany powyżej konkurs ceramiki, powinny być organizowane częściej, a to w celu uświadomienia szerszego ogółu społeczeństwa, tak wytwórców, jak i odbiorców, których smak estetyczny i upodobania dyktują zapotrzebowania na rynku. Wszelkiego bowiem rodzaju naśladownictwa, czy to wyrobów fabrycznych, czy też innych regionów Polski, są wysoce szkodliwe i niewłaściwe. Sztuka ludowa, wywodząca się z ludu, jako z pnia i podstawy kultury naszej, jest nadtchnieniem i sokami żywotnymi artyzmu w całym jego pojęciu. Odcięcie jej od pnia oznacza systematyczny i powolny, lecz nieunikniony koniec. Refleksje tego rodzaju winny być dla nas ostrzeżeniem przed zabrnięciem „w ślepą uliczkę", z której szukanie wyjścia w przyszłości, może okazać się zbyt późne.

URZĘDÓW

Urzędów, a właściwie przedmieście jego — Bęczyn, odległy około 12 km. od Kraśnika, zwiedziłem w tydzień później. Ośrodek to stary, mający za sobą wiekowe tradycje garncarstwa, niegdyś pięknie i szeroko rozwiniętego, a słynnego w całej Lubelszczyźnie; obecnie z liczby kilkudziesięciu zatrudnionych przed wojną, zostało zaledwie około 12 osób, trudniących się tym zawodem. Powody zmniejszenia się ich ilości, podobne są, jak w cytowanym powyżej Pawłowie. Trudności natury podatkowej, a przede wszystkim ogólne zubożenie powojenne, typowe i najbardziej charakterystyczne w Urzędowie — to czynniki, w każdym razie nie sprzyjające rozwojowi garncarstwa. Warunki życia urzędowskich garncarzy, z jakimi zatknąłem się osobiście — to obraz nędzy i rozpaczy. Sytuacja mieszkaniowa, tak dotkliwie dająca się odczuwać w miastach, nie oszczędziła również i wsi, a w tym wypadku Urzędowa. Coś, co powinno nazywać się domem mieszkalnym, jest często przysłowiową „chatką na kurzej stopie". Maleńkie, często bez szyb, okienka, hulający po chacie wiatr, „umeblowanie

pokoju" składające się ze starego, walącego się łóżka i niemiłosiernie „rozhuśtanego stołu", maleńkie dzieci, niemal że nagie, nie mające nic innego za odzienie, prócz krótkiej koszuli, pożywienie rodziny składające się z miski rozwodnionych ziemniaków, zebranych z dwu morgów ziemi — to obraz domostwa i życia urzędowskiego garncarza.

Jeśli chodzi o pracę i „dochody", jakie z niej czerpią, — nie przedstawia się również lepiej. „Kalkulacja" — typowa dla naszego chłopa. Podaję dla przykładu opowiadanie jednego z garncarzy, charakterystyczne w całokształcie tego zagadnienia.

Pracuje sam jeden. Wyjątkowo pomaga mu stary ojciec. Zimą nie pracuje. Sezon garncarski rozpoczyna się dopiero późną wiosną. Ma dwie morgi pola, a garncarstwo traktuje jako dodatkową pracę. „W miejsce wylegiwać się na miedzy — mówi — jak to czynią inni, wolę lepić garnki, chociaż zarabiam z nich niewiele, a czasami to i dołożyć trzeba".

Przedstawia mi następnie swoistą, chłopską kalkulację. Zanim dojdzie do głównej czynności robienia garnków i wypalania ich, zmuszony jest przygotować szereg pomocniczych materiałów. Glinę przywozi się z odległego około 3 km. lasu, płacąc nadleśnictwu po 100 zł za 1 m³. Nieważna jest jednak cena, gdyż glinę należy przede wszystkim wydobyć. Musi więc usunąć pokład ziemi i piachu, zazwyczaj około 3 m. w głąb. Następnie około 1 i pół mtr. warstwę gliny tzw. „postnej", nie nadającej się dla garncarstwa, po której okazuje się dopiero potrzebna mu glinka w pokładzie grubości 30 — 35 cm. Dla przykładu podaję, że wydobycie 5 fur glinki, zajęło mu okrągły miesiąc czasu. Drzewo, potrzebne w ilości około 5 — 6 mtr³ do wypalania naczyń w piecu, zakupuje na pniu, płacąc po 1500 zł na m³. Należy je więc ściąć, przywieźć i porąbać, aby wreszcie użyć do palenia. Poza tym z czynności przygotowawczych musi przygotować polewę, którą preparuje własnym, uświęconym wiekową tradycją, sposobem. Polega on na tym, że kilkukilogramowy kawałek ołowiu roztapia w żelaznym garnku ustawionym na bez przerwy czynnym palenisku i grzeje go, mieszając ciągle (około 12 godzin), aż otrzyma szary proszek, który zetrze jeszcze dodatkowo na „żarnach".

Po tych wstępnych przygotowaniach zaczyna dopiero rozrabiać glinę z której lepi różnego rodzaju i formy garnki. Po wyschnięciu smaruje je tranem ze „smarówką" i posypuje ołowianym proszkiem, ustawiając delikatnie w piecu i w końcu wypala około 12 godzin. Wyprodukowanie 1 „pieca" garnków, tj. około 1.000 sztuk różnej wielkości zajmuje mu przeciętnie około miesiąca czasu. *Najwyższa zaś suma, jaką może w sprzedaży osiągnąć waha się od 12 do 14 tys. zł.*

Gdyby cytowany garncarz chciał obliczyć robociznę za kopanie gliny, za ścięcie, przywiezienie drzewa, za wszystkie inne drobniejsze czynności przygotowawcze, a wreszcie za sam wyrób garnków i dodał do tego wyłożoną „czystą" gotówkę — to nie wiem, czy nie zarzuciłby garncarstwa w ogóle.

Dlaczego jednak garncarz taki pracuje, wyjaśnia jego jakże charakterystyczne powiedzenie, że „lepiej lepić garnki, niż w wolnym czasie od pracy wylegiwać się pod miedzą". Dwa szalone kontrasty. Z jednej strony niesamowita pracowitość z zamiłowania, z drugiej zaś, całkowity brak zmysłu kalkulacji. Typowy przykład polskiego chłopa.

Reasumując wszystkie wyżej cytowane przykłady sytuacji w garncarstwie, dojdziemy do wniosku, że jedynym wyjściem w celu uniknięcia trudności podatkowych i surowcowych (polewa) są Spółdzielnie Pracy, które kłopoty te przeniosą z bark pojedyńczych garncarzy, na Spółdzielnie. Warunkiem jednakże, jak już wspominałem, są subsydia, które by umożliwiły powstanie takich Spółdzielni.

Należy w tym wypadku żywić nadzieję, że czynniki państwowe, uporawszy się z obecnymi trudnościami ekonomicznymi natury ogólnopaństwowej, przyjdą z pomocą również i poszczególnym obywatelom, między którymi garncarze nie będą pominięci.

Jak wynika z ostatnio otrzymanego zawiadomienia, Spółdzielnia Pracy Garncarzy w Pawłowie została reaktywowana, zrzeszając na razie 40 członków, z udziałami po 1000 zł, wpisowe 200 zł. Wobec niewystarczającej sumy kapitału zakładowego, otrzymanego z udziałów członków, Spółdzielnia Pracy Garncarzy stara się w tej chwili o subsydia na całkowite uruchomienie swej działalności.

LEONARD HOHENSEE

O TKACZACH, PŁÓCIENNIKACH I RZEMIOŚLE WŁÓKIENNICZYM CZĘSTOCHOWY

Historia powstania i rozwoju poważnego ośrodka przemysłu włókienniczego, jaki stanowi dziś Częstochowa, prawie że zupełnie nie łączy się z powstaniem rzemiosła włókienniczego w mieście i w okolicy.

W tej dziedzinie produkcji, podobnie jak i w wielu innych, rzemiosło, historycznie rzecz biorąc, wyprzedziło przemysł. W momencie kiedy rzemieślnicza produkcja tkacka na terenie miasta i powiatu była już zorganizowana

i przedstawiała poważny dorobek gospodarczy, na terenach zajmowanych dziś przez wielkie zakłady przemysłu włókienniczego mieściły się pola uprawne albo bagniste moczary.

Produkcja włókiennicza na terenie Częstochowy, jak i na terenie najbliższej okolicy miasta, nie nosi cech produkcji rodzimej produkcji miejscowej ludności. Została ona podobnie jak to miało miejsce w innych ośrodkach np. w Łodzi przyniesiona z zewnątrz i przyjęła się szybko jako intratna forma zarobkowania również i ubocznego przy prowadzonym stale gospodarstwie rolnym. Pierwotna więc forma produkcji rzemieślniczej tkackiej, obok warsztatów prowadzonych samoistnie, nosiła cechy przemysłu domowego i chałupnictwa. Wiadomo wprawdzie, że w 1826 r. rząd Królestwa Kongresowego w ramach ogólnej działalności podniesienia gospodarczego kraju osiedlił na terenie Częstochowy 1005 fabrykantów przeważnie tkaczy[1]). Akcji tej jednak nie można uznać za udaną, bowiem w 1848 r. dane Zarządu Miasta stwierdzają, że na terenie gminy miejskiej istniało tylko 68 warsztatów tkackich, zatrudniających ogółem 161 osób. Dane te pozwalają też przypuszczać, że „fabrykanci", o których wyżej mowa, byli po prostu samodzielnymi mistrzami tkackimi. Istnieje i dalsze domniemanie, że większość z osiedlonych w 1826 r. tkaczy w Częstochowie, przeniosła się prawdopodobnie do Łodzi i do Tomaszowa.

Wcześniej i lepiej rozwija się rzemiosło tkackie w okolicach Częstochowy. Na szczególną zaś uwagę zasługuje osada Kamienica Polska oddalona o 16 km na południe od miasta. W 1830 r. istniał tam już założony najprawdopodobniej o kilkanaście lat wcześniej Cech Płócienników, liczący 161 majstrów. W roku zaś 1845, to jest w okresie ucieczki tkaczy z samej Częstochowy, wg raportu wójta gminy Kamienica Polska, liczba mistrzów cechowych zwiększyła się do 314. Cyfra ta wskazuje na poważne uprzemysłowienie osady oraz na fakt, że zainteresowanie produkcją rosło w szybkim tempie.

Należy bowiem wyjaśnić że do dnia 19.3. 1818 r. Kamienica Polska stanowiła część majątku małżeństwa Antoniny i Floriana Sadowskich, którzy ją tego właśnie dnia wraz z folwarkiem Romanów i Klepaczka sprzedali 57 kolonistom czeskim za sumę 228.000 zł polskich[2]). Osadnicy czescy zabrali się energicznie do pracy, dzieląc między siebie nabyty majątek, składający się z 1374 morgów, w czym 916 ziemi ornej i 458 lasów. Samo wprowadzenie w posiadanie majątku nastąpiło 15.5. 1818 r. Musieli też prawdopodobnie równocześnie z organizacją gospodarstw rolnych i budową domów przystąpić do uruchomienia warsztatów tkackich, jeżeli już w 1836 r. na liście członków Cechu figurowało 161 mistrzów.

W przedmiocie samej legalizacji cechu istnieją dokładne dane, stwierdzające, że nastąpiła ona 10.3.1830 r. za pośrednictwem ob. Muszyńskiego, radnego m. Częstochowy, delegowanego decyzją ówczesnego Komisarza Obwodu Wieluńskiego z 30.1.1830, celem zaprowadzenia zgromadzenia włókienniczego w osadzie Kamienica Polska. Tą drogą, istniejący już poprzednio Cech, został zalegalizowany; a działalność jego podporządkowana przepisom Postanowienia Księcia Namiestnika z 31.12.1816 o urządzeniach rzemiosł, kunsztów i profesyj.

Na przestrzeni lat pięćdziesięciu od chwili oficjalnego powołania do życia Cechu, rzemiosło tkackie rozwijało się dobrze i swobodnie do chwili, kiedy na terenie Częstochowy zaczęły powstawać pierwsze zakłady produkcji przemysłowej. Wprawdzie już i poprzednio część samodzielnych warsztatów rzemieślniczych na skutek trudności finansowych w związku z zakupem surowca popadło w zależność składników, produkując wyłącznie sposobem chałupniczym, to jednak ciosem decydującym dla produkcji rzemieślniczej tkackiej było powstanie przemysłu włókienniczego. Stało się to jednak już po 50-letniej z górą działalności Cechu.

Pierwsza fabryka przędzalnicza pod nazwą „Błeszno" powstała w 1882 r. i była zaczątkiem późniejszej „Częstochowianki". Od tej jednak chwili rozwój przemysłu włókienniczego w całym tego słowa znaczeniu rozpoczął się już w Częstochowie na dobre. W rok później tj. w 1883 r. powstają zakłady „Stradom", w 1887 uruchomiona zostaje fabryka „Pelzery", a w 1890 „Union Textile". Częstochowski przmysł włókienniczy z roku na rok rośnie i potężnieje. Jeszcze w 1898 r. uruchomiono przędzalnię i tkalnię juty „Warta", a w 1901 Francuzi po nabyciu fabryki „Błeszno" rozbudowują ją i unowocześniają, zmieniając nazwę zakładów na „Częstochowiankę". Na rok przed pierwszą wojną światową, powstają „Zakłady Tow. Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury" w Gnaszynie pod Częstochową.

Rozwijający się gwałtownie przemysł zahamował, rzecz jasna, zupełnie możliwości rozwoju produkcji rzemieślniczej. Tkacze okoliczni, przestawiając się na produkcję chałupniczą głównie, nie zrezygnowali całkowicie ze swej wytwórczości. Prowadzili ją nadal na marginesie jak gdyby swych gospodarstw rolnych. Nie było też mowy o jakiejkolwiek konkurencji ze strony rzemiosła w stosunku do prężniejszego pod względem zdolności produkcyjnej i opartego na wielkim kapitale, kon

---

[1]) Stanisław Wallman: „Rys historyczny życia gospodarczego Częstochowy". Ziemia Częstochowska. Tom III 1947 r.

[2]) Aleksander Radłowski: „Chałupnicy — tkacze wsi Kamienica Polska". Ziemia Częstochowska. Tom II, 1938.

kurenta. Nie znaczy to jednak wcale, aby rezultaty pracy organizacyjnej i zawodowej tkaczy w Kamienicy poszły na marne. Rozwijający się przemysł włókienniczy znalazł bowiem bogaty materiał wykwalifikowanych rąk roboczych do pracy w postaci mistrzów i czeladników zatrudnionych dotąd w rzemiośle. Pod tym względem rzemiosło oddało poważne usługi powstającemu przemysłowi, wiadomo bowiem, że element kadr fachowych obok urządzeń technicznych produkcyjnych, stanowi najistotniejszy czynnik decydujący o jakości i ilości produkcj w przemyśle. Przed trzema laty, w momencie obejmowania w posiadanie poszczególnych ośrodków przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych, byliśmy świadkami podobnego zjawiska, a mianowicie, walki o kadry fachowców celem uruchomienia nieczynnych i zdewastowanych zakładów poniemieckich. Moment przygotowania sił fachowych dla rozwoju przemysłu włókieniczego nie wyczerpuje sumy wartości konkretnych, jakie rzemiosło tkackie włożyło w gospodarczą strukturę rejonu częstochowskiego. Wywierało ono poważny wpływ na sąsiednie wsie i osady. Spopularyzowało po prostu samą technikę produkcji. Ludność okoliczna nauczyła się zdobywania dochodów ubocznych przy równoczesnym prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Tą drogą chałupniczy sposób produkcji włókienniczej, głównie tkackiej, objął we władanie południowy obszar ziem powiatu częstochowskiego na terenie gmin Wrzosowa, Poczesna i Kamienica Polska we wsiach i osadach: Kamienica Polska, Romanów, Huta Stara, Wanaty, Zawada i sięga aż na teren pow. zawierciańskiego do Rudnika.

Tkacze, dziewiarze i pończosznicy Częstochowy zorganizowali, a ściślej mówiąc, reaktywowali działalność cechu założonego w Kamienicy przed 100 z górą laty[3]). Przyjął on nazwę Pow. Cechu Włókienniczego i objął zakresem swego działania ponad 150 czynnych warsztatów tkackich, dziewiarskich i pończoszniczych z terenu miasta i powiatu. Ponieważ liczba zgłaszanych warsztatów rośnie z dnia na dzień, przy czym wpływają również wnioski o przyjęcie do Cechu z terenu całego województwa, istnieją poważne szanse podniesienia go do godności organizacji wojewódzkiej. Gospodarka planowa zapewni powołanemu do życia Cechowi Włókienniczemu trwalsze warunki rozwoju od tych, jakie zgotowała gospodarka dawna sprzed 100 laty — Cechowi Płócienników w Kamienicy.

---

[3]) Nazwisko jednego z obecnych członków Zarządu Cechu powtarza się kilkakrotnie w starych aktach cechowych.

Dr EUGENIUSZ SZWANKOWSKI

ZAPOMNIANE GAŁĘZIE RZEMIOSŁA

Zmiana warunków, postęp techniczny, rozwój przemysłu maszynowego wypierający wiele wyrobów rzemieślniczych na korzyść fabrycznych, wreszcie zmiana upodobań czy mody nawet, wpływały na zanikanie pewnych gałęzi rzemiosła. Zanikali rzemieślnicy, zapominano o wielu umiejętnościach, ba, nawet nazwy niektórych z nich są dla nas niezrozumiałe. W starych aktach, przywilejach, ustawach wymieniano liczne cechy grupujące rzemieślników, których dziś próżno szukać. Zdarza się to nie tylko odnośnie cechów średniowiecznych ale już w czasach nowożytnych — w wiekach XVI, XVII a nawet XVIII trafiają się gałęzie rzemiosł nam już nieznane.

Dziedziną, w której postęp „wykończył" wiele rodzai rzemiosła jest produkcja broni. Tu rzeczywiście ludzkość uczyniła największy krok naprzód a pomysłowość i wynalazczość były zawsze, i są nadal naprawdę imponujące. Zanikły, i to bardzo dawno, takie rzemiosła jak procarze, własny cech w średniowieczu posiadający, a wyrobem proc się trudniący. Za nimi znikli nieco później łucznicy wytwarzający łuki i kusze — ulepszone łuki o cięciwie naciąganej korbką. O kuszach pisze Sienkiewicz w „Krzyżakach". Broń białą wyrabiali miecznicy i szpadnicy. Tych ostatnich zwano po łacinie gladiatores chociaż z gladiatorami nic nie mieli wspólnego. Z wyrobem nie tyle broni ile ochrony przed nią związani byli płatnerze, którzy zbroje kowali. Nazwa płatnerz pochodzi od słowa „płata" oznaczającego w średniowiecznej łacinie blaszkę, blachę. Z płatnerzy słynął Kraków. Zanikanie rycerstwa w zbroje zakutego, z mieczami u boku spowodowało zaniknięcie tych rzemiosł. W wiekach XVII i XVIII noszono jeszcze szpady ale przeważnie importowane z zagranicy.

Z czasem pojawiła się broń palna, przy wyrobie jej specjalizacja była dość daleko posunięta: istniał na przykład cech sychtarzy, zwanych również syftarzami, „układający łoża czyli osady do palnej broni". Kraków, Warszawa, Łomża, Kowno i Wilno były siedliskami rzemiosł wojskowych w dawnej Jagiellońskiej Rzeczypospolitej. Dziwna się nam obecnie wydaje obecność Łomży, dziś niewielkiego miasta pośród tak wielkich miast, ośrodków zbrojeniowych jak Kraków, Warszawa i Wilno. „Miasta te obowiązane były stawiać ślusarnie i opatrywać (zaopatrywać) mieszkania dla wojskowych rzemieślników". Postanowienia zebrane w statucie

„Starego Króla” czyli Zygmunta Starego „nakazywały magistratom baczyć na to, ażeby po rozesłaniu wici po kraju na wojnę, rzemieślnicy rzeczeni (to znaczy wojskowi) nie przeceniali swych wyrobów a przez to nie dopuszczali się zdzierstw na mężach wojskowych”. Walka z drożyzną i urzędowe cenniki są więc stare jak świat, nawet w takiej dziedzinie jak wyrób i handel bronią i zbrojami. Ciekawe, jakie też ta walka ze „zdzierstwem” dawała rezultaty.

Drugą dziedziną rękodzielnictwa gdzie czas i postęp „utopiły wiele w niepamięci” było rzemiosło artystyczne. Zmiany techniczne, wynalazek druku, stosowanie drzeworytu, potem miedziorytu i stalorytu wreszcie litografii przyczyniły się do zaniku starych rzemiosł. W średniowieczu spotykamy iluministów, zdobili oni barwnymi ilustracjami księgi pergaminowe, rzadziej papierowe. Nie tylko więc zakonnicy w klasztorach „parali się” sztuką iluminowania starych ksiąg w sceny z pisma świętego i ornamenty roślinne lecz czynili to i świeccy rzemieślnicy. Z innych dziedzin rzemiosł artystycznych dziwną nazwę nosili guszlagerzy, inaczej medalionerzy. Niezrozumiałe jest określenie kołtrzyniarze, pochodzące od wyrazu kołtryna czyli koutyna, to jest opona. Kołtrzyniarze trudnili się szpalernictwem (widzę czytelniku, że w dalszym ciągu nie wiesz czym). Otóż szpalernictwo było to wyrzynanie kory z drzew, barwienie i ozdabianie nią mebli, ścian komnat, szkatułek itp. Najczęściej używano do tego kory grusz, jaworów i orzechów. Tego rodzaju, że go tak nazwę, artysta, sam wyszywał, wytłaczał, kolorował i po jarmarkach rozwoził różne obrazy, wymarzone przez siebie wizerunki świętych itp. przedstawiające. Sztycharze, których według nazwy można by posądzić o miedziorytnictwo wyrzynali pieczęcie i formy. Kartownicy wyrabiali karty do gry niejednokrotnie i na wysokim poziomie stojące, często były to barwne drzeworyty.

Inną obszerną i różnorodną dziedziną rzemiosła artystycznego były wyroby ze skóry. Kurdybownicy wyrabiali kurdybany czyli barwne, wytłaczane skóry używane na pokrycia kosztownych mebli, niekiedy antypediów w ołtarzach kościelnych, na przykład w katedrze w Oliwie pod Gdańskiem. Torbiarze czyli miechownicy, zwani też z niemiecka tasznikami, wyrabiali torby, mieszki i trzosy na pieniądze. „Znakomity to był cech i zawołanych w swej sztuce rzemieślników mieścił, ... z miast celniejszych polskich na Ruś Czerwoną, z Poznania, Sandomierza, z Płocka przybywszy do Przemyśla założyli w nim cech na wzór krakowskiego”. Cech torbiarzy „tem od innych odznaczył się szczególniej, że więcej o sztukę niż o ucztowanie stojąc, winowajców nie na achtle piwa (achtel równał się ok. 7 garncom czyli około 28 litrów), ale na wosk (do kościoła) skazywał, wglądał też w istotę rzemiosła, przestrzegając, by robota cechowa nie była fuszerką, ażeby nawet na jarmarkach taniej nie sprzedawano, bo ubliżałoby to wyrobom... cechu!”.

Również ze skórami mieli do czynienia zamesznicy, zamsze czyli irchy wyrabiający ze skór owczych lub jagnięcych.

O szerokim wachlarzu dawnego rzemiosła artystycznego świadczy obecność takich jego gałęzi jak dzwonoleje lub dzwoniarze z jednej strony a lutniści — z drugiej strony. Przypomnijmy sobie stare dzwony imionami ludzkimi nazywane, owe Jany, Zygmunty, Bartłomieje, zdobione wizerunkami świętych i przepięknymi ornamentami. Wymieniliśmy również lutnistów, artystów-rzemieślników wyrabiających zapomniane dziś instrumenty, lutnie.

Pośród branży metalurgicznej, stojącej na pograniczu rzemiosła artystycznego zanikły takie cechy jak konwisarze i ludwisarze. Konwisarze wyrabiali konwie (stąd nazwa), misy, talerze, dzbany i inne naczynia cynowe poprzedzające w średniowieczu i nawet później porcelanę i szkło. Naczynia cynowe bywały grawerowane i odznaczały się niejednokrotnie szlachetnymi kształtami. W takich cynowych, parugarncowych dzbanach pijał imć Zagłoba miód przedni. Ludwisarze trudnili się odlewaniem armat oraz innych wyrobów z metalu. Na lufach armatnich z XVI i XVII w. widnieją ozdoby, herby i napisy artystyczne. Nic natomiast ze sztuką nie mieli wspólnego pasznicy lub pasznyki, beczki obijający obręczami żelaznymi.

Pośród zarzuconych rodzai rzemiosła znalazły się też takie, które nie tworzą jakiejś jednej gałęzi lecz z różnych dziedzin się rekrutują. W średniowieczu do bardzo rozpowszechnionych rzemiosł zaliczali się postrzygacze, zatrudnieni przy wyrobie sukna. Z suknem, lecz już z gotowym, mieli do czynienia krajczowie. Krajczowie uważali się za arystokrację pośród wytwórców odzieży i oburzali się gdy ich krawcami nazywano, z krawcami zresztą w wiecznej pozostawali wojnie.

Wyrobem wyższej klasy pojazdów zajmowali się kolaśnicy — karoce sposobiący oraz pojezdnicy. Brak kolei zmuszał do podróżowania tygodniami końmi po fatalnych drogach, pojazdy do takich podróży musiały być wygodne i nader mocne, stąd wziętość kolaśników i pojezdników.

Da zapomnianych rzemiosł zaliczymy iglarzy wyrabiających nie tylko igły po 8 złotych za tysiąc (obecnie tyle kosztuje jedna sztuka) lecz również łańcuszki i haftki. Szmuklerze nie zajmowali się nielegalnym przewozem żywności czyli szmuglem lecz — wyrobem guzików. Łagiewnicy, „sposobiący naczynia do butelkowania płynów”. Do zarzuconych rzemiosł należą również pasmonicy, korzenicy, solarze, uzdziarze i strycharze.

„Poślednim”, dziś również zapomnianymi rzemieślnikami, o charakterze na wpół wiejskim byli dziechciarze, wyrabiający dziegieć w lasach, kopaniarze, którzy właściwie nie byli rzemieślnikami gdyż „kopali niwy i uprawiali je”. Nato-

miast prawdziwymi rzemieślnikami byli dolidy, tak nazywano na Litwie bednarzy. Konowały stanowili cech obok chirurgów. Obecnie słowo konował ma ujemne znaczenie i bywa używane na określenie weterynarza. Niekiedy stosowane i do lekarzy — nie jest komplementem.

O rzemiosłach średniowiecznych rozprawia tak zwana „Księga malownicza" (codex pictoratus) przez Baltazara Bema, pisarza radzieckiego krakowskiego (rady miejskiej), roku 1505 ułożona i na pergaminie pisana. Każde rzemiosło, które wraz ze służącmi mu prawami, księga ta opisuje, wyraża też miniatura cudnie piękna: stąd księgi onej nazwa. Księga Malowana wylicza 28 rodzai rzemiosła (na okładce nr 4 „Rzemiosła" była reprodukowana jedna z miniatur tej księgi). Wiele z nich opisano w tym artykule, inne do dziś zachowane, jak szewcy zwani trzewiczkarzami, piekarze, krawcy, kuśnierze, garbarze, rymarze, stolarze, kowale, złotnicy itd. i nas obecnie zaopatrują w swe wyroby. Tylko, że wyroby te nie są tak kunsztowne. Standaryzacja, pośpiech zabiły piękno nadawane im przez rękodzielników dawnych wieków.

USTALENIE CEN MAKSYMALNYCH ZA USŁUGI KRAWIECKIE

W okresie powojennym, gdy stosunki gospodarcze dopiero stabilizują się, występują jako zwykłe choć niezdrowe zjawisko — wygórowane ceny zarówno za artykuły pierwszej potrzeby, jak i za usługi wszelkiego rodzaju. Świadkami takiego zjawiska byliśmy i teraz, po ostatniej wojnie.

Odnośne czynniki rządzące wkraczają w ten stan rzeczy i przez ustalanie cen maksymalnych stabilizują rynek wewnętrzny.

Najpierw unormowane zostały ceny na artykuły spożywcze, jako sprawa najbardziej paląca dla szerokich mas ludności, a obecnie przyszła kolej na unormowanie wynagrodzeń za usługi, w której to dziedzinie panuje dotychczas wielka rozpiętość między żądaniami a możliwościami płatniczymi konsumenta.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu (Biuro Cen) już od dłuższego czasu pracowało nad zagadnieniem wyznaczenia wynagrodzenia maksymalnego za usługi krawieckie. W tym celu Biuro Cen zapraszało na rozmowy przedstawicieli samorządu gospodarczego rzemiosła (Związku Izb Rzemieślniczych, Izby Rzemieślniczej Warszawskiej i miejscowego cechu), chcąc zapoznać się z warunkami pracy, kalkulacji produkcji i bolączkami rzemiosła krawieckiego. Wielkie trudności sprawiała sprawa zaszeregowania usług względnie warsztatów do jednej z proponowanych czterech kategoryj. Samorząd rzemiosła stał na stanowisku, że zaszeregować należy raczej usługi, podczas gdy Biuro Cen uważało, że kryteria ustalające jakość usług są zbyt subiektywne, i postanowiło, iż zaszeregować należy warsztaty, a nie usługi. Jako kontrargumentację podawano, że nie zawsze najlepszy mistrz musi dysponować warsztatem dużym, odpowiednio położonym i urządzonym, zwłaszcza obecnie, gdy z powodu zniszczenia miast pierwszorzędni krawcy gnieżdżą się nieraz w suterynach, na strychach lub w innych ciasnych klitkach, podczas gdy mistrzowi gorzej szyjącemu udało się w licznych wypadkach zdobyć po zakończeniu działań wojennych, reprezentacyjny lokal warsztatowy. Ostatecznie Biuro Cen zgodziło się na pewne ustępstwo, a mianowicie, że w jaskrawych wypadkach należy także wziąć pod uwagę wysoki poziom zawodowy wykonawców.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło w dniu 10 lutego 1948 r. w Monitorze Polskim nr 13 zarządzenie w tej sprawie, które niżej podajemy:

Z a r z ą d z e n i e

Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 stycznia 1948 r. w sprawie normowania wynagrodzenia za usługi w zakresie rzemiosła krawieckiego.

Na podstawie art. 5 ust. 4, art. 7 ust. 1 pkt b ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 218) oraz § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 października 1947 r. w sprawie normowania wynagrodzeń za usługi oraz za wartość pracy i wydatków przy umowie o dzieło i przy wytwarzaniu lub przetwarzaniu artykułów pierwszej potrzeby (Dz. U. R. P. Nr 67 poz. 418) zarządza się, co następuje:

§ 1

Uprawnienia Ministra Przemysłu i Handlu określone w § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 października 1947 r. w sprawie normowania wynagrodzeń za usługi oraz za wartość pracy i wydatków przy umowie o dzieło i przy wytwarzaniu lub przetwarzaniu artykułów pierwszej potrzeby (Dz. U. R. P. Nr 67 poz. 418) przekazuje się komisjom cennikowym przy wojewodach oraz komisjom cennikowym przy prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi.

§ 2

Komisje cennikowe ustalają wynagrodzenie za następujące rodzaje usług krawieckich:

1. Krawiectwo męskie.
   Wykonanie:
   - munduru i płaszcza wojskowego,
   - garnituru,

palta,
pokrycia na futro męskie,
spodni,
przeróbek i reperacji.

2. Krawiectwo damskie okryciowe.
Wykonanie:
kostiumu,
palta,
pokrycia na futro damskie
spódniczki,
przeróbek i reperacji.

3. Krawiectwo damskie lekkie.
Wykonanie:
sukni,
spódniczki,
bluzki,
szlafroczka,
piżamy,
i przeróbek.

4. Prasowanie okryć.

§ 3

Wynagrodzenie za usługi, wymienione w § 2 niniejszego zarządzenia, ustalają komisje cennikowe dla pracowni krawieckich według następujących kategoryj:

a. dla pracowni kategorii specjalnej,
b. „ „ „ I
c. „ „ „ II
d. „ „ „ III

§ 4

1. W terminie 7-dniowym od dnia wejścia w życie niniejszego zarządzenia cechy krawców przedłożą w 3 egzemplarzach właściwym referatom przemysłowo-handlowym starostwa lub wydziałom przemysłowo-handlowym w zarządach miejskich miast wydzielonych do zatwierdzenia spisy znajdujących się na ich terenie działania pracowni krawieckich z wnioskiem o zaliczenie ich do jednej z wymienionych w § 3 kategorii.

2. Władze wymienione w ust. 1 winny w terminie 5-dniowym ustalić zaliczenie pracowni krawieckich do odpowiednich kategoryj po wysłuchaniu opinii miejscowego cechu krawców.

3. Podstawą do zaliczenia pracowni krawieckich do jednej z kategorii wymienionych w § 3 jest: wielkość pracowni, ilość zatrudnionych pracowników, ich kwalifikacje, miejsce położenia oraz urządzenie pracowni.

4. Zarządy cechów w terminie 5-dniowym od dnia otrzymania ustalenia kwalifikowania pracowni krawieckich zawiadomią poszczególne pracownie na piśmie za potwierdzeniem odbioru, do jakiej kategorii zostały one zaszeregowane, przy równoczesnym pouczeniu o treści niniejszego zarządzenia.

§ 5

Pracownie krawieckie kategorii wyższej mogą za wykonaną pracę pobierać wynagrodzenia ustalone dla pracowni niższych kategoryj.

§ 6

1. Komisje cennikowe przy starostwach i prezydentach miast wydzielonych po zasięgnięciu opinii miejscowych cechów krawców opracują w terminie 14-dniowym wnioski dotyczące wysokości wynagrodzeń za wykonanie różnych typów usług, w ramach rodzajów wymienionych w § 2 niniejszego zarządzenia i przedstawią je komisjom cennikowym przy wojewodach dla ustalenia tych wynagrodzeń.

W m. st. Warszawie i m. Łodzi wynagrodzenia ustalają komisje cennikowe przy prezydentach tych miast.

2. Komisje cennikowe przy wojewodach ustalą wynagrodzenia za usługi określone w § 2 niniejszego zarządzenia w terminie 7-dniowym od dnia otrzymania wniosków (ust. 1) oddzielnie dla każdego powiatu i miasta wydzielonego.

3. Ustalone ceny obowiązują do czasu zatwierdzenia nowych cen.

§ 7

Wszystkie pracownie krawieckie są zobowiązane wywiesić na widocznym miejscu w ramkach napis o treści:

a. do której kategorii należy pracownia,
b. wysokość wynagrodzenia za poszczególne usługi.

§ 8

Kto wykracza przeciwko postanowieniom niniejszego zarządzenia podlega karze przewidzianej w ustawie z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218).

§ 9

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie w 15 dni po ogłoszeniu.

Minister Przemysłu i Handlu
wz. (—) **E. Szyr**

Biuro Cen wydało w tym samym dniu jako uzupełnienie tego zarządzenia dla użytku komisji cennikowych następującą instrukcję:

INSTRUKCJA
Biura Cen
z dnia 10 lutego 1948 r.

w sprawie wykonania zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 stycznia 1948 r. o unormowaniu wynagrodzeń za usługi w zakresie rzemiosła krawieckiego wykonywanych na zamówienie.

Do§ 2

Ustaleniu wynagrodzeń maksymalnych na usługi krawieckie podlegają prace wykonywane na zamówienie klienta; okrycia szyte z przeznaczeniem do konfekcyjnych magazynów, skle-

pów, stoisk na bazarach itp. nie podlegają ustalaniu cen za ich wykonanie.

Komisje cennikowe obejmą ustaleniem wynagrodzeń typowe rodzaje usług krawieckich, a mianowicie:

I. KRAWIECTWO MĘSKIE

1. Wykonanie munduru wojskowego, wykonanie płaszcza wojskowego.
2. Wykonanie garnituru:
   a. zwykłego
   b. wizytowego,
   c. sportowego,
   d. narciarskiego.
3. Wykonanie palta:
   a. letniego,
   b. jesiennego,
   d. zimowego,
   d. reglanu.
4. Wykonanie pokrycia na futro męskie:
5. Wykonanie spodni:
   a. zwykłych,
   b. bryczesów,
   c. pump.
6. Wykonanie przeróbek i nicowanie:
7. Wykonanie reperacji:
   a. wstawienie siedzenia u spodni,
   b. wstawienie dołu u spodni,
   c. wstawienie łokci,
   d. zmiana kołnierza,
   e. zmiana podszewki.
8. Prasowanie:
   a. spodni,
   b. garnituru,
   c. płaszcza.

II. KRAWIECTWO DAMSKIE OKRYCIOWE

1. Wykonanie kostiumu letniego i zimowego.
   a. zwykłego sportowego,
   b. fantazyjnego,
   c. modelowanego.
2. Wykonanie kostiumu narciarskiego.
3. Wykonanie palta letniego i zimowego.
   a. angielskiego,
   b. fantazyjnego,
   c. modelowanego.
4. Wykonanie pokrycia na futro damskie.
5. Wykonanie spódniczki, spódniczki — spodnie,
6. Wykonanie przeróbek.
   a. zmiana fasonu,
   b. dopasowanie.
7. Wykonanie reperacji:
   a. zmiana podszewki
   b. podłużenie lub skrócenie,
   c. zmiana kołnierza.
8. Prasowanie:
   a. kostiumu,
   b. palta.

III. KRAWIECTWO DAMSKIE LEKKIE

1. Wykonanie sukni:
   a. zwykłej
   b. fantazyjnej
   c. modelowanej.
2. Wykonanie spódniczki:
   a. zwykłej
   b. fantazyjnej
   c. modelowanej
3. Wykonanie spódniczki — spodnie.
4. Wykonanie bluzki:
   a. zwykłej
   b. fantazyjnej
   c. modelowanej
5. Wykonanie szlafroczka:
   a. zwykłego
   b. fantazyjnego
   c. modelowego.
6. Wykonanie piżamy.
   a. zwykłej
   b. fantazyjnej
   c. modelowanej
7. Wykonanie przeróbek:
   a. zmiana fasonu
   b. skrócenie lub podłużenie.
8. Prasowanie powyższych okryć.

DO § 3

Wypowiadane często uwagi na temat dobrego lub złego uszycia danego garnituru, sukni, palta itp. są wyłącznie opinią subiektywną osób, pozbawioną zawodowych podstaw. Nawet krawcy konkretnie wykonanie odzieży oceniają różnie, każdy ze swego punktu widzenia. Według opinii jednych wykonaniu danego okrycia zarzucić nic nie można, według innych wykonanie to posiada szereg istotnych wad, świadczących o niedociągnięciach fachowych wykonawcy. Dlatego poziom wykonania, jako kryterium do zaszeregowania danego warsztatu krawieckiego do jednej z wymienionych w § 3 zarządzenia kategorii, nie może być przyjęty przez władze przemysłowe jako jedynie miarodajny, pomimo wysuwania tego kryterium przez cech krawców. Zwłaszcza, iż w świetle prawa przemysłowego i wymaganych nim kwalifikacji do prowadzenia pracowni krawieckiej — wszyscy mistrzowie są równi. Mają oni prawo przyjmować i wykonywać wszystkie prace z zakresu krawiectwa miarowego, w którym odbyli praktykę i złożyli przepisowe egzaminy mistrzowskie. Zatem podział na kategorie dokonywa się ze względu na występujące przede wszystkim cechy organizacyjne warsztatów, którymi są: wielkość pracowni, ilość zatrudnionych pracowników, ich kwalifikacje, miejsce położenia oraz urządzenie pracowni.

Pracownia krawiecka zajmująca 2 i więcej pokoi, z których każdy jest przeznaczony do innych celów (przyjmowanie klienteli i przymiarki, poczekalnia, warsztat) posiada inny charakter, niż pracownia w jednej izbie lub kątem. Inne są tu koszty: lokalu, światła, opału itp.

Ilość zatrudnionych pracowników w dużej mierze świadczy o zdolności wytwórczej warsztatu i jego stanie organizacyjnym. Podział pracy pomiędzy mistrza i praktykantów różni taką pracownię od warsztatu, w którym zatrudniony jest wyłącznie właściciel.

Kwalifikacje pracowników, idące w parze ze starannością wykonania, daje wyraz w jakości szycia okryć. Pracownia, zatrudniająca obok mistrza wykwalifikowaną zawodowo czeladź, zapewnia z reguły lepsze wykonawstwo, niż warsztat pracujący przy pomocy tylko licznych praktykantów.

Położenie zakładu krawieckiego przy głównej ulicy, w rynku, ruchliwym punkcie miasta itp. daje przedsiębiorstwu wraźne i trwałe korzyści, równocześnie stawia przed nim wymagania w postaci wypracowania na wyższe komorne, podatki, opłaty itd.

Urządzenie pracowni, wyrażające się posiadaniem w warsztacie dostatecznego pomocniczego sprzętu technicznego do wykonywania okryć i posiadaniem udogodnień dla klientów, różni taką pracownię od warsztatu prymitywnego.

Do § 4

Biorąc powyższe pod uwagę, władze przemysłowe I instancji zaszeregują każdą pracownię krawiecką do jednej z wymienionych kategorii w § 3 zarządzenia. Zarządza się, że nie w każdym powiecie a nawet województwie muszą być utworzone wszystkie kategorie.

W małych miastach i wsiach może być dokonany podział na 2 niższe kategorie, a nawet zaszeregowanie wszystkich warsztatów do kategorii III.

Wysoki poziom zawodowy wykonawców, przez który rozumie się wyróżniającą się od innych warsztatów specjalizację wykonawstwa uznawaną ogólnie w danej miejscowości, względnie na wystawach, targach i kursach, daje możność władzom przemysłowym do zaszeregowania — na wniosek samorządu gospodarczego — danej pracowni krawieckiej do bezpośrednio wyższej kategorii, niż przypadająca normalnie, chociaż pracownia taka nie miała wspomnianych wyżej cech ogólnych, uzasadniających to zakwalifikowanie.

W tych przypadkach cech krawców powinien na spisie, o którym mowa niżej, krótko omówić z jakiego względu zawnioskował daną pracownię do kategorii wyższej.

W celu przeprowadzenia podziału, władze przemysłowe I instancji wzywają miejscowy cech krawców do przedstawienia wniosku zawierającego podział wszystkich warsztatów krawieckich krawiectwa miarowego na wymienione w zarządzeniu kategorie. Cech powinien przedstawić w 3 egzemplarzach spis pracowni krawieckich czynnych w powiecie z projektem ich zaszeregowania. Władze badają krytycznie złożone wnioski i gdy stwierdzą, że przedstawiony podział nie odpowiada wytycznym zarządzenia, poprawiają projekt pod względem właściwego zaszeregowania pracowni, mając na uwadze dotychczasowy stan faktyczny pracowni i nie dopuszczając do nieuzasadnionych przesunięć w kategoriach.

Władze przemysłowe, mając na uwadze, że podział na kategorie jest względny w odniesieniu do miejsca położenia pracowni (np. kat. III w dużym mieście nie jest równa kat. III w miasteczku lub wsi) powinny czuwać nad tym, aby ilość pracowni w poszczególnych kategoriach odpowiadała wymaganiom gospodarczym danej miejscowości, nie zapominając również o tym, że znaczna część społeczeństwa zaopatruje się w gotowe okrycia, tzw. konfekcję.

Sporządzone ostatecznie spisy pracowni, podzielonych na kategorie, władze przemysłowe I instancji zatwierdzają, stawiając na spisie datę, liczbę dziennika, podpis oraz pieczęć urzędu.

Jeden egzemplarz zwracają cechowi krawców, drugi przesyłają delegaturze komisji specjalnej, trzeci zaś pozostaje w referacie jako dokument do użytku urzędowego.

Cech miejscowy w powiadomieniu do właściciela pracowni o zaszeregowaniu go do danej kategorii powinien powołać się na władzę, która spis w kategoriach zatwierdziła wymieniając datę i liczbę dziennika spisu.

Do § 5 i 6

Pracownia kategorii wyższej może wykonywać pracę odpowiadającą kategoriom niższym, za wynagrodzenie ustalone dla tych niższych kategorii.

Komisja Cennikowa przy staroście lub prezydencie miasta wzywa miejscowy cech krawców do dostarczenia kalkulacji, dotyczącej pobieranego ostatnio wynagrodzenia za uszycie każdego rodzaju odzieży, wymienionej w par. 2 zarządzenia. Najpierw powinny ulec rozpoznaniu kalkulacje i ustaleniu cen usługi, oddawane na czasie, sezonowe, zwłaszcza za wykonania okryć powszechnych, następnie inne według kolejności, ustanowionej przez prezydium. Jeżeli rozpoznanie przez komisję cennikową danych cechu wymaga kilku lub kilkunastu posiedzeń, prezydium komisji sporządza terminarz posiedzeń w celu rozpoznania kalkulacji i ustalenia maksymalnych wynagrodzeń. Cech względnie jego przedstawiciel powinien przy tym podać charakterystykę wykonania danej odzieży w poszczególnych kategoriach pracowni, którą po zatwierdzeniu przez komisję cennikową winien podać do wiadomości swych członków, jako obowiązującą. Zaznacza się, że bynajmniej nie jest zamiarem centralnych władz, ażeby przez normowanie cen stworzono jakieś nowe specjalne poziomy wykonania okryć.

Chodzi tu wyłącznie o ustalenie wynagrodzeń maksymalnych dla rzeczywiście istniejących sposobów wykonania odzieży we wszystkich kategoriach.

Garnitur, suknia i każde inne okrycie wymienione w par. 2 zarządzenia nie może być wyko

nywane z mniejszym nakładem pracy i staranności, niż to było przed ustaleniem maksymalnych wynagrodzeń.

Przy ustalaniu wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych sztuk odzieży dla III kategorii komisje cennikowe wezmą pod uwagę:

1. koszty robocizny:
   a. liczba godzin wykonania,
   b. wynagrodzenie wykonawcy za godzinę pracy;
2. koszty świadczeń socjalnych:
   a. ubezpieczenia społeczne,
   b. wczasy pracowników;
3. koszty materiałów pomocniczych:
   igły, szpilki, kredki, sukno do prasowania, zaparzaczki, poduszki, energia do ogrzewania żelazka, żurnale, czasopisma fachowe, papier do form i opakowania, mydło, szpagat, stemple, druki, formularze, materiały piśmienne.
4. koszty amortyzacji maszyn i narzędzi.
5. koszty lokalu użytkowego:
   komorne, podatek lokalowy, remont lokalu, koszty opału, oświetlenia, utrzymania porządku.
6. podatki i opłaty:
   karta rejestracyjna, podatek od szyldów, obrotowy, cechowe składki, składki roczne do Izby Rzemieślniczej (podatku dochodowego nie wlicza się).
7. zysk netto właściciela pracowni III kategorii ustala się w wysokości 15% wszystkich kosztów.

Na komisjach cennikowych ciąży obowiazek dokładnego określania w protokole posiedzeń kosztów w poszczególnych pozycjach i ustalenia maksymalnych wynagrodzeń za usługi, odpowiadajacych tym kosztom.

Koszty ustalone przy poszczególnych pozycjach można zgrupować i tak np. przy wykonaniu garnituru bez kamizelki:

wynagrodzenie	
czeladnika 45 godz. à 50 zł —	2.250 zł
majstra 10 godz. à 80 zł —	800 zł
	3.050 zł
koszty ogólne	915 „
	3.965 zł
zysk netto 15%	594.50
w zaokrągleniu	4.560 zł
podatek obrotowy 4%	190 „
o g ó ł e m	4.750 zł

Celem jednolitego zróżniczkowania wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi kategoriami zakładów, wprowadza się niżej podane mnożniki, które komisje cennikowe będą stosowały odpowiednio do obliczenia i ustalenia wynagrodzeń za usługi w zakładach kategorii wyższych, gdy ustalą wynagrodzenia tych usług w zakładach kategorii III.

Mnożniki są następujące:

dla kat. specjalnej	— 2,5	w stosunku do kat. III
„ „ I	— 1,7	„ „ „
„ „ II	— 1,4	„ „ „
„ „ III	— 1	„ „ „

Komisje cennikowe przy starostwach lub prezydentach miast mają prawo z ważnych powodów lokalnych, obniżyć lub podwyższyć o 2/10 bądź tylko poszczególne mnożniki, bądź wszystkie. Zmiana mnożników może odnosić się również tylko do rodzaju krawiectwa: męskie, damskie, okryciowe, damskie lekkie, a nie do poszczególnych okryć.

Zmiany mnożników winny być zatwierdzane przez komisje cennikowe przy wojewodach, a dla Komisji Cennikowej przy prezydencie m. Warszawy i Łodzi przez Biuro Cen.

I. Zakładając, że powyższa cena zł 4.750 wystąpi w pewnej miejscowości w III kategorii, komisja cennikowa ustala dla:

II kat.	(4.750 × 1,4) —	6.750 zł
I „	(4.750 × 1,7) —	8.075 „
specjalnej	(4.750 × 2,5) –	11.875 „

II. W przypadku, gdyby w tej miejscowości komisja cennikowa uznała za celowe obniżyć wszystkie mnożniki o 2/10 = 20%, wówczas byłyby one:

dla kat. specjalnej	— 2
„ „ I	— 1,36
„ „ II	— 1,12
„ „ III	— 1

Wynagrodzenie zaś byłoby ustalone dla:

II „	(4.750 zł × 1.12)	— 5.320 zł
I „	(4.750 „ × 1.36)	— 6.460 „
specjalnej	(4.750 „ × 2)	— 9.500 „

III. Gdyby w tej miejscowości komisja cennikowa uznała za celowe obniżyć tylko mnożnik dla kat. specjalnej, wówczas byłyby one:

dla kat. specjalnej	— 2
„ „ I	— 1,7
„ „ II	— 1,4
„ „ III	— 1

Wynagrodzenie zaś byłoby ustalone dla:

II „	(4.750 zł × 1.4)	— 6.650 zł
I „	(4.750 „ × 1.7)	— 8.075 „
specjalnej	(4.750 „ × 2)	— 9.500 „

Ustalone przez komisje cennikowe wynagrodzenia maksymalne za wykonanie poszczególnych okryć każdej kategorii nie mogą być wyższe od pobieranych przez te pracownie przed ich ustaleniem.

Komisje cennikowe mogą, gdy na podległym terenie znajdują się ośrodki na różnym poziomie gospodarczym (miejscowości uprzemysłowione i rolnicze — miasto i wieś) różniące się wyraźnie pod względem wysokości płac za robociznę, komorne, światło, opał itd., wyznaczyć strefy, w których ceny usług w tej samej kategorii na terenie powiatu mogą być inne. Ustalone ceny usług wraz z osnową na piśmie (protokóły, ilość przyjętych godzin wykonania) wszystkie elementy kosztów przesyłają powiatowe komisje cenniko-

we do zatwierdzenia komisjom cennikowym przy wojewodach, a komisje przy prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi — do Biura Cen. Komisje Cennikowe przy wojewodach wzywają na posiedzenia przedstawiciela miejscowej Izby Rzemieślniczej ewentualnie i cechu, badają przedstawione wnioski i motywy ustalonych wynagrodzeń i po zasięgnięciu opinii przedstawicieli samorządu gospodarczego, zatwierdzają względnie wg własnego uznania ustalają maksymalne wynagrodzenia za poszczególne usługi kategorii III. W kategoriach wyższych ustalają wynagrodzenia przez zastosowanie podanych w instrukcji mnożników. Komisje cennikowe przy wojewodach dąży przy tym do wyrównania wynagrodzeń między powiatami, których poziom gospodarczy nie różni się wcale, lub różni się nieznacznie tak, iż jednolite wynagrodzenia nie są mniej korzystne dla położonych tam warsztatów krawieckich. Po zatwierdzeniu wynagrodzeń za usługi, komisje cennikowe przy wojewodach powiadamiają o tym komisje cennikowe przy starostach i Biuro Cen w sposób i terminach, przewidzianych na zasadach ogólnych.

Zatwierdzone wynagrodzenia obowiązują do czasu ich zmiany.

Dyrektor Biura
(—) inż. **Marian Olewiński**

Jak wynika z zarządzenia i instrukcji — powiatowe komisje cennikowe przesyłają swoje cenniki wojewódzkim komisjom cennikowym do zatwierdzenia.

Przedstawiciele poszczególnych cechów mają obowiązek przedstawić na posiedzeniach powiatowych komisji cennikowych kalkulację wszystkich kosztów, związanych z uszyciem każdego rodzaju odzieży.

W razie rozbieżności zdań przedstawiciel samorządu rzemiosła, członek komisji, powinien zgłosić sprzeciw do protokołu podczas posiedzenia komisji. Sprzeciw taki należy uzasadnić pisemnie i wręczyć w terminie 2 dni od jego zgłoszenia komisji cennikowej. Nieprzedłożenie w tym terminie uzasadnienia uważa się za cofnięcie sprzeciwu. Biuro komisji winno wysłać wyciąg protokołu posiedzenia oraz uzasadnienie sprzeciwu z ewentualnymi dodatkowymi wyjaśnieniami nie później niż w ciągu 2 dni od daty złożenia uzasadnienia sprzeciwu do właściwej komisji cennikowej przy Wojewodzie.

Najwyższą instancją w sprawach cennikowych jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Biuro Cen.

W miarę opracowywania przez Biuro Cen instrukcji do zarządzeń dotyczących maksymalnych cen w innych zawodach — podamy te zarządzenia i instrukcje w następnych numerach.

K R O N I K A

KORZYŚCI WYNIKAJĄCE Z USTAWY O OBOWIĄZKU SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 10 z 1948 roku ogłoszona została ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania; rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw nr 14 z tegoż roku. Podkreślić należy, że wymieniona wyżej ustawa wprowadziła obowiązek społecznego oszczędzania od 1 stycznia 1948 r. i od tej też daty powstał obowiązek wpłacania składek oszczędnościowych.

Postanowienia wspomnianych aktów ustawodawczych, nakładając powinności na osoby podlegające obowiązkowi społecznego oszczędzania, dają jednocześnie tym osobom, jako uczestnikom Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, utworzonego przez te przepisy, cały szereg korzystnych uprawnień, które warto szerzej omówić.

Społeczny Fundusz Oszczędnościowy przeznaczony jest na inwestycje. W konsekwencji tego, uczestnik Funduszu, który już dokonał względnie dokonuje inwestycji przewidzianych w Państwowym Planie Inwestycyjnym, a zatem wypełnia zadania Funduszu, ma prawo żądać odliczenia od rocznego wkładu oszczędnościowego sumy wpłaconej w danym roku kalendarzowym na spłatę pożyczek inwestycyjnych lub na Państwowy Fundusz Ziemi.

Uczestnik Funduszu ma dalej prawo żądać zwrotu części swego wkładu oszczędnościowego w przypadkach, które powodują zwiększenie wydatków lub też w przypadkach nieprzewidzianych nadzwyczajnych wydatków, kiedy normalnie trzeba się uciec do zaczerpnięcia środków z oszczędności. Są to przypadki śmierci w rodzinie, narodzin dziecka, małżeństwa uczestnika Funduszu lub jego dziecka, utraty zdolności do pracy, klęski żywiołowej itp.

Część wkładu oszczędnościowego podlega zwolnieniu w przypadkach dokonania pewnych nakładów inwestycyjnych, których spis ustali Rada Ministrów na wniosek Centralnego Urzędu Planowania.

Poczynając od roku 1949, uczestnik Funduszu ma prawo corocznie wycofać 50 proc. ogólnej sumy swego wkładu. Ponieważ ta suma będzie stale wzrastała, wycofywana kwota będzie co rok większa. Przeznaczając więc wycofywaną kwotę na bieżący wkład oszczędnościowy, uczestnik funduszu będzie miał coraz mniejszą sumę do wpłacenia ze swych bieżących dochodów. Należy wreszcie zaznaczyć, że z chwilą osiągnięcia 65 lat życia, uczestnik Funduszu, który nie posiada dostatecznych środków utrzymania, ma prawo wycofać swój wkład oszczędnościowy w całości.

Wkłady procentowane są w stosunku 2 procent rocznie, zaś należne z tego tytułu kwoty są przeznaczone na ubezpieczenie uczestników Funduszu (oprócz osób prawnych) na wypadek śmierci. W razie śmierci uczestnika nie tylko cały wkład jego oszczędnościowy podlega wypłacie, lecz pozostała rodzina otrzymuje ponadto premię ubezpieczeniową, która niejednokrotnie będzie wyższa od samego wkładu.

Aczkolwiek oszczędzanie społeczne nosi charakter obowiązku oraz pomimo tego, że ustalanie wysokości składek i ich ściąganie związane jest z urzędami skarbowymi — nie jest ono podatkiem. Różni się ono zasadniczo od podatku, gdyż nie posiada cech bezzwrotności, charakterystycznej dla podatku. Posiada natomiast wszystkie cechy oszczędności: wkład pozostaje własnością uczestnika Funduszu, może on być całkowicie lub częściowo wycofany w przypadkach, o których wyżej była mowa, wreszcie służy on głównemu celowi oszczędzania, tj. zabezpieczeniu na starość i zabezpieczeniu rodziny w razie śmierci uczestnika Funduszu.

Ponadto uczestnictwo daje możność otrzymania w Społecznym Funduszu Oszczędnościowym długoterminowej pożyczki inwestycyjnej i tu wysuwa się na plan pierwszy charakter społeczny Funduszu. Drugą jego cechą charakterystyczną jest skierowanie oszczędności na planowane inwestycje w odbudowie kraju.

Obowiązek społecznego oszczędzania jest zagadnieniem nowym, nieznanym dotychczas w naszym życiu. Wszystko jednak przemawia za tym, że rozwinie się ono pomyślnie, znajdzie zrozumienie wśród społeczeństwa i spełni poważną rolę w odbudowie naszego, tak bardzo zniszczonego wojną, kraju.

ARTYSTYCZNY DOROBEK RZEMIOSŁA WOJEW. SZCZECIŃSKIEGO

Przekrojem dorobku rzemiosła Pomorza Zachodniego na stopniu artystycznym była trwająca od 6 do 15.4.1948 r. w Szczecinie I Wystawa Wytwórczości Artystycznej Rzemiosła Pom. Zach., zorganizowana staraniem Szczecińskiej Izby Rzemieślniczej. Daje ona pogląd na dotychczasowe osiągnięcia rzemiosła Pomorza Zachodniego i jego możliwości rozwojowe. Objęła ona następujące działy: 1. tkactwo, 2. hafciarstwo, 3. kilimiarstwo, 4. sieciarstwo, 5. wyroby skórzane, 6. wyroby metalowe, 7. galanterię artystyczną, 8. stolarstwo artystyczne, 9. cukiernictwo.

Najliczniej reprezentowane były te działy rzemiosł, dla których teren woj. szczecińskiego stwarza najlepsze możliwości rozwojowe. Na pierwszym planie wymienić tu należy eksponaty przemysłu ludowego oraz sieciarstwo. Wytwórczość przemysłu ludowego, bazując na rodzimych wzorach ludowych, stwarza dla licznie w naszym województwie osiadłych repatriantów zabużańskich możliwości efektywnej pracy twórczej. Wielkiego znaczenia nabiera startujący do rozwoju na większą skalę dział sieciarstwa, który dla rejonu nadmorskiego szczecińskiego ma znaczenie pierwszorzędne. Zaopatrywanie rybaków w sieci polskiego wyrobu i wypieranie na tym odcinku sieci importowanych ma duże znaczenie gospodarcze w odbudowie polskiego rybołówstwa.

Eksponaty szczecińskich szewców, metalowców, stolarzy i cukierników stoją na poziomie odpowiadającym założeniom Wystawy, dając świadectwo pracy na stopniu artystycznym, a tym samym dojrzałości rzemiosła do jego roli poważnego dostawcy rynków: wewnętrznego i zewnętrznego. Zorganizowanie eksportu jest dlatego jedną z aspiracji Izby Rzemieślniczej Szczecińskiej na najbliższą przyszłość.

ZMIANA DEKRETU O PODATKU OD UPOSAŻEŃ

W Dzienniku Ustaw R. P. z dn. 31.III.1948 roku nr 17, poz. 117 ogłoszony został dekret z dnia 25.III.1948 r. o zmianie dekretu z dnia 18 sierpnia 1945 r. o podatku od wynagrodzeń.

Dekret ten wprowadza następujące ważniejsze zmiany od dnia 1 kwietnia 1948 r.

1. Zwolnione są od podatku od wynagrodzeń wynagrodzenia nie przekraczające 108.000 złotych rocznie (poprzednio 72.000 zł).

2. Zniżki podatku dla podatników mających na utrzymaniu dwoje i więcej dzieci stosuje się przy wynagrodzeniu nie przekraczającym 360.000 zł rocznie (poprzednio 240.000 zł).

3. Stopa procentowa podatku została wydatnie obniżona, szczególnie przy wynagrodzeniach niższych.

4. Zwiększona została kwota rocznego wynagrodzenia rodzącego obowiązek uiszczenia przez pracodawcę z własnych funduszów dodatkowej opłaty (dotychczas 100.000, obecnie 150.000 zł), jak również kwota rocznej dodatkowej dopłaty (dotychczas 2.400 zł do 240 zł, obecnie zaś 4.200 zł do 480 zł).

SZKOLENIE UCZNI PRZEZ MAJSTRÓW WOJSKOWYCH

Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 8.IV.48 r. L. P. M. III-A/17/18, wyjaśniło, że majstrom wojskowym nie przysługuje prawo kierowania praktycznym kształceniem terminatorów (zgodnie z brzmieniem art. 149 prawa przemysłowego).

Nabywają oni natomiast uprawnienia mistrzowskie po uprzednim złożeniu egzaminu przed komisją utworzoną przez Izbę Rzemieślniczą w myśl art. 158 prawa przemysłowego.

TOWARY WYSTAWIONE PRZEZ WYSTAWCÓW ZAGRANICZNYCH NA M.T.P. W POZNANIU MOGĄ BYĆ NABYWANE ZA ZŁOTE

Generalna Komisja Dewizowa, uchwałą z dnia 15 marca 1948 r. zezwoliła generalnie — na czas trwania Targów Poznańskich w roku 1948 — na sprzedaż za złote towarów, wysta-

wionych przez wystawców zagranicznych na Międzynarodowych Targach Poznańskich, na warunkach następujących:

1. Cena sprzedażna za eksponaty winna być wnoszona do banku dewizowego na rachunki zagranicznych wystawców.

2. Z rachunków tych mogą zainteresowani wystawcy podejmować kwoty na bieżące wydatki do wysokości zł 500.000 na jedną firmę wystawiającą z tym, że suma przypadająca do wypłaty na wszystkich wystawców jednego państwa nie może — bez specjalnego zezwolenia — przekroczyć kwoty łącznej 2.500.000 zł.

3. Wszelkie nadwyżki ponad w/w kwoty pozostają na rachunkach zablokowanych bez prawa transferu.

Z BIURA CEN MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

Zarządzeniem Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wprowadzona została zmiana nomenklatury podziału sztuk bitych w detalicznym handlu mięsem. M. in. wprowadzone zostało do podziału w sprzedaży detalicznej mięso z kością z ustaloną procentową zawartością kości. Dla mięsa wołowego dopuszczalna zawartość kości wynosi 25 proc., dla mięsa cielęcego— 35 proc. i dla mięsa baraniego i wieprzowego do 15 proc.

ZJAZD DELEGATÓW WOJEWÓDZKICH CECHÓW KOMINIARSKICH

W dniu 8 lutego odbył się w Warszawie w lokalu Izby Rzemieślniczej doroczny Zjazd Delegatów Cechów Kominiarskich w Polsce. Przedmiotem Zjazdu poza programem sprawozdawczym i budżetowym była szeroka dyskusja na temat warunków pracy i rozwoju rzemiosła kominiarskiego. Przedmiotem dyskusji był przede wszystkim wysunięty przed dwoma laty przez Miejską Radę Narodową m. stoł. Warszawy projekt przekazania czynności kominiarskich strażom ogniowym.

OBRADY W SPRAWIE ZMIANY STRUKTURY SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

W dniu 8 kwietnia odbyło się w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. przy udziale przedstawicieli Państwa posiedzenie Rady Głównej Z. R. S., Rad Nadzorczych Z. G. S., „Społem" i B. G. S., celem powzięcia ostatecznych uchwał w sprawie zmiany struktury spółdzielczości w Polsce.

ZALUDNIENIE ZIEM ODZYSKANYCH

Pierwszy spis ludności w lutym 1946 r. wykazał na Ziemiach Zachodnich 2.725.000 Polaków. W styczniu 1947 r. liczba ludności polskiej osiągnęła cyfrę 4.584.000 osób, a na 1 stycznia 1948 r. — 5.250.000 osób.

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU

Na czele wystawy Ziem Odzyskanych stoi powołany przez Prezesa Rady Ministrów, Komitet Ścisły Wystawy oraz Komisarz Rządu dla spraw wystawy, którym jest Wiceminister Skarbu, Kościński.

Minister Przemysłu i Handlu wyznaczył pełnomocnikiem swym dla spraw Wystawy ob. Mariana Kalitę, Dyrektora Departamentu Planowania i Polityki Handlowej M. P. i H. Pełnomocnik dla spraw wystawy wykonuje w imieniu Ministra Przemysłu i Handlu nadzór nad samorządem gospodarczym sektora spółdzielczego i prywatnego w sprawach, związanych z ich uczestnictwem w Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

WYDAWANIE KART REJESTRACYJNYCH OSOBOM, KTÓRE NIE DOPEŁNIŁY OBOWIĄZKU REJESTRACJI

Okólnikiem z dnia 18 marca 1948 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu nr 32, poz. 115) Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wyjaśniło, iż okoliczność niedopełnienia obowiązków, wynikających z przepisów o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych (koncesjonowanie) oraz z przepisów o obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu i wykonywaniu niektórych zajęć zarobkowych (rejestracja) — nie powoduje niemożności wykupienia karty rejestracyjnej na rok bieżący. Osobie, która nie dopełniła obowiązków wynikających z powołanych przepisów, urząd skarbowy (rewizyjny) powinien kartę rejestracyjną wydać, natychmiast jednak zawiadomić o wydaniu karty właściwą władzę przemysłową.

W tymże okólniku Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż urzędy skarbowe (rewizyjne) mają obowiązek pobierania opłat pobieranych w związku z przepisami o „rejestracji" względnie „koncesjonowania" od każdego zobowiązanego, który pragnie opłatę tę uiścić, bez względu na okoliczności, czy opłata wnoszona jest w przepisanym terminie, czy też z opóźnieniem.

NOWE SPÓŁDZIELNIE RZEMIEŚLNICZE

W Bytomiu odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni pomocniczych Cechu Metalowców, na którym uchwalono statut i dokonano wyboru rady nadzorczej.

Jest to już 4 spółdzielnia na terenie woj. Śląsko-Dąbrowskiego, która powstała w okresie ostatnich 6 tygodni.

W przygotowaniu znajduje się dalszych 5 spółdzielni, a mianowicie: metalowców w Gliwicach, stolarzy w Rybniku; introligatorów w Katowicach, mieszana w Koźlu i piekarzy w Cieszynie.

DOWODY WEWNĘTRZNE NA ZAKUP RZECZY RUCHOMYCH

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu nr 23 z dnia 1 marca 1948 r. ogłoszony został pod pozycją 90 okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 27 lutego 1948 r. w sprawie dowodów wewnętrznych na zakup rzeczy ruchomych, którego zasadnicze postanowienia poniżej cytujemy:

Na wnioski instytucji samorządu gospodarczego, jednostek organizacyjnych podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwo Skarbu w drodze wyjątku poleca urzędom skarbowym i urzędom rewizyjnym nie kwestionować prowadzonych przez podatników w 1948 r. ksiąg handlowych uproszczonych i podatkowych, w których zapisy, dotyczące zakupu rzeczy ruchomych, oparte będą nie na rachunku, a na dowodach wewnętrznych, oraz, w których stosunek wartości transakcyj zakupu opartych na dowodach wewnętrznych nie będzie przekraczał 25 proc. ogólnej sumy zakupu, jeżeli poszczególnymi transakcjami zakupu objęte będą następujące artykuły:

1. narzędzia tnące, pomiarowo-precyzyjne nie wyrabiane w kraju;
2. artykuły gumowe sanitarne i wyroby ze szkła jenajskiego;
3. igły dla przemysłów: konfekcyjnego, dziewiarskiego i skórzanego;
4. części wymienne do maszyn szwalniczych;
5. sprzęt zegarmistrzowski;
6. złom srebra;
7. części samochodowe;
8. łożyska kulkowe;
9. silniki elektryczne do indywidualnego napędu;
10. artykuły farmaceutyczne z wyjątkiem: (tu wymieniono 34 pozycje).

Z ulg niniejszego zarządzenia nie mogą korzystać prywatne hurtownie apteczne co do zakupu artykułów farmaceutycznych. Wyjątki od zasad niniejszego zarządzenia mogą być stosowane za zgodą Ministerstwa Skarbu na uzasadnione wnioski podatników, składane w drodze instancji. Wnioski te powinny być w każdym wypadku zaopiniowane przez Departament Planowania Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Do korzystania z ulg niniejszego zarządzenia uprawnieni będą podatnicy, jeżeli:

1. sporządzane przez nich dowody wewnętrzne będą zawierały:
   1. datę,
   2. oznaczenie rodzajów towarów,
   3. ilość i cenę jednostkową każdego rodzaju towarów,
   4. ogólną sumę należności,
   5. nazwisko, imię i adres dostawcy, o ile nabywca ujawnia osobę dostawcy,
   6. podpisy: dwu osób spośród personelu firmy i przedsiębiorcy.
2. Niezależnie od ksiąg handlowych uproszczonych i podatkowych, będą prowadzili specjalną ewidencję zakupów, dokonanych na podstawie dowodów wewnętrznych, wpisując do niej kolejno w porządku chronologicznym dowody wewnętrzne;
3. w składanych bieżąco deklaracjach miesięcznych na podatek obrotowy i dochodowy za 1948 r. będą wykazywali w osobnych sumach miesięczne kwoty zakupu według dowodów wewnętrznych, w osobnych zaś sumach—miesięczne kwoty zakupu według rachunków, przewidzianych w art. 86 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o postępowaniu podatkowym (Dz. U.R.P. Nr 27, poz. 174).

„PAWILON RZEMIOSŁA"

Pawilon Związku Izb Rzemieślniczych wznosi się wzdłuż ul. gen. Świerczewskiego, dawnej Bukowskiej i łączy się bezpośrednio z pawilonem Izb Przemysłowo - Handlowych.

Przejście doń stanowi hall recepcyjny, w którym na ścianach umieszczone są rzeźby w rżniętym tynku, obrazujące najważniejsze grupy rzemieślnicze — budowlaną, spożywczą, odzieżową i zdobniczą.

Następnie właściwy pawilon o powierzchni 2.600 m² dzieli się na dwie nawy: prawą i lewą, które są przedzielone korytarzem o szerokości 7,5 mtr. W tym korytarzu umieszczone są witryny, w których znajdują pomieszczenie cenne eksponaty rzemiosł: jubilerskiego i brązowniczego itp.

Po prawej stronie mieszczą się wielkie i ciekawe stoiska Centrali Handlowo - Technicznej i Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu. Dalej zgrupowane są kolejno stoiska branżowe: metalowe, włókiennicze, skórzane itd. Na końcu pawilonu mieszczą się stoiska rzemiosła stolarskiego.

Z lewej strony pawilonu znajduje się biuro Ogólnopolskich Targów Rzemiosła, które jest równocześnie salką konferencyjną dla wystawców i ich klientów.

Na dachu powilonu mieści się wielki napis: „Hala Związku Izb Rzemieślniczych", wywołujący duże zainteresowanie przechodniów, którzy gromadzą się, oczekując na chwilę otwarcia Targów. Na czołowym miejscu pawilonu znajduje się również stoisko tygodnika „Rzemiosło" i prasy rzemieślniczej.

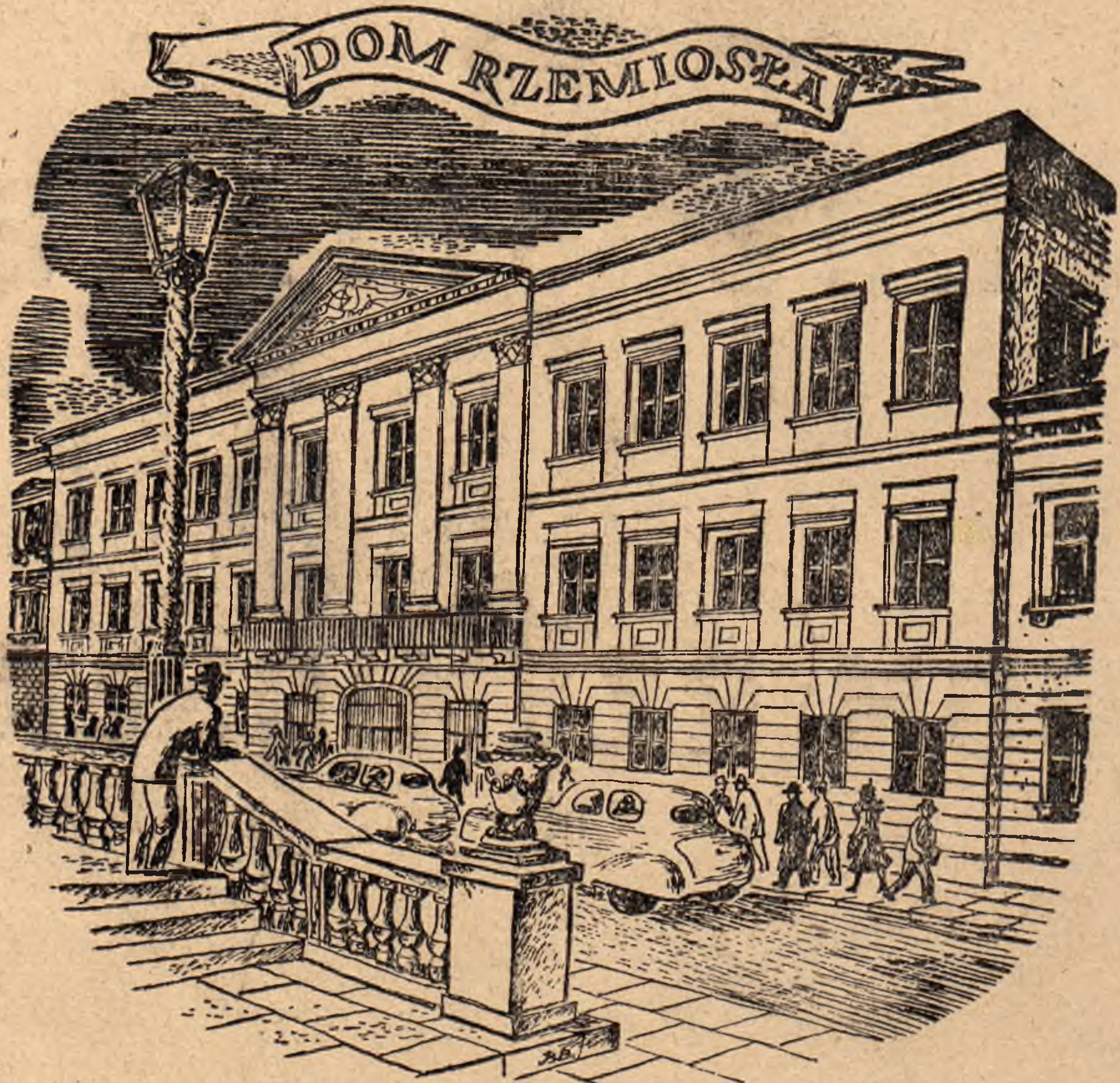
Wydawca: ZW. IZB RZEMIEŚLNICZYCH R. P. Warszawa, Koszykowa 54 Redaktor: JULIAN STRAWA

B-60029 Druk. Chłopska Spółdz. Wydawn., W-wa, Al. Jerozolimskie 83

ZŁÓŻ OFIARĘ

na

DOM RZEMIOSŁA


DOM RZEMIOSŁA